

Na posiedzeniu Prezydium PAN w sprawie energii atomowej



Z konferencji ambasadorów 4 mocarstw w sprawie Austrii

WIEDEN (PAP). — 6 maja odbyło się piąte posiedzenie konferencji ambasadorów czterech mocarstw w sprawie Austrii. Po posiedzeniu ogłoszono następujący komunikat: — W bieżącym tygodniu konferencja ambasadorów, obradująca z udziałem przedstawicieli Austrii, poczyniła znaczne postępy w swych pracach, mających na celu przygotowanie austriackiego traktatu państwowego. Można mieć nadzieję, że prace konferencji zostaną szybko zakończone.

Zakończenie narady ekspertów Anglii Francji i USA w sprawie rokowań z ZSRR

LONDYN (PAP). — 5 bm. w godzinach wieczornych zakończyła się w Londynie narada ekspertów USA, Anglii i Francji, w której brali również udział — w dyskusji nad problemem niemieckim — przedstawiciele Niemiec zachodnich. Koncowy komunikat stwierdza, że konferencja rozpatrzyła „kroki przygotowawcze do rokowań ze Związkiem Radzieckim”.

Przed wyborami w Anglii

Królowa Elżbieta rozwiązała parlament

LONDYN (PAP). — 6 maja królowa Elżbieta rozwiązała parlament brytyjski. Specjalne odczytanie królowej zostało odczytane w godzinach przedpołudniowych w Izbie Lordów i w Izbie Gmin. Jak wiadomo, wybory do nowej Izby Gmin wyznaczone zostały na dzień 26 maja br. Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się 7 czerwca.

20 lat zwłoty

REYKJAVIK. — 5 bm. o 90 mil na południowy zachód od bazy amerykańskiej na Islandii Kaflavik zapalił się w powietrzu amerykański samolot-cysterna i spadł do morza. Wylądował na poszukiwania samoloty i okręty wojskowe znalazły szczątki samolotu; cała 9-osobowa załoga zginęła.

TOKIO. — Na wodach w pobliżu Wysp Aleuckich zatonił dwa statki japońskie. Przyczyną zatonięcia był gwałtowny sztorm. Ogółem na pokładzie tych statków znajdowało się 45 osób załogi. Nikogo nie uratowano.

BELGRAD. — Przybył tu z oficjalną wizytą premier i minister spraw zagranicznych Turcji, Menderes.

TOKIO. — 6 bm. rozpoczął się w Japonii wielki strajk górników kopalni rudy żelaza. Biorze w nim udział 53 tys. górników. Wydobycie rudy wstrzymało w 71 kopalniach.

Strajkujący górnicy domagają się podwyższenia warunków bytu.

TEHERAN. — Donoszą, że Rada Ministrów Iranu postanowiła przedłużyć okres trwania stanu wyjątkowego w tym mieście na dalsze trzy miesiące. Stan wyjątkowy w stolicy Iranu ma się zakończyć na początku sierpnia br.

Jak już donosiliśmy, 5. V. br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk poświęcone sprawie rozwoju badań w dziedzinie fizyki jądrowej, oraz wykorzystaniu radioaktywnych izotopów w innych dziedzinach nauki — w związku z porozumieniem o pomocy ZSRR dla nauki polskiej w pokojowym wykorzystaniu energii atomowej.

Na zdjęciu: referat wygłasza prof. dr Paweł Szulkin. CAF — fot. Baranowski

Przed Dniem Hutnika

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającym się Dniem Hutnika I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przyjął w dniu 6 bm. delegację załóg hutniczych z całej Polski.

I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przekazał delegacji serdeczne pozdrowienia od Komitetu Centralnego i Biura Politycznego KC PZPR dla wszystkich hutników polskich, podkreślając, że hutnictwo — jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu ciężkiego — odgrywa podstawową rolę w uprzemysłowieniu kraju i budownictwie socjalizmu.

Delegacja wjechała I sekretarzowi KC PZPR próbki licznych, różnorodnych gatunków stali i metali nieżelaznych, których znaczna część zaczęła produkować dopiero w Polsce Ludowej.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. w Sali Kolumnowej Rady Państwa odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych kilkudziesięciu pracowników hutnictwa.

Hutników w imieniu Rady Państwa i własnym powitał przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, podziwiając ich z okazji Dnia Hutnika.

Następnie odbył się akt dekoracji. Przewodniczący Rady Państwa otrzymał w podarunku od hutników — pięknie wykonany model walcarki.

Nad usprawnieniem zaopatrzenia radzili pracownicy Centrali Odzieżowej na krajowej naradzie w Łodzi

Wczoraj odbyła się w Łodzi ogólnokrajowa narada pracowników przedsiębiorstw Centrali Odzieżowej (wzięli w niej udział m. in. przedstawiciele Min. Handlu Wewnętrznego oraz przedstawiciele PKPG).

W ubiegłym roku Centrala Odzieżowa wykonała plan obrotu towarowego z nadwyżką. Podobnie przedstawia się sytuacja w I kwartale br. Wykonano, a nawet przekroczone plany akumulacji, jak również i obniżki kosztów własnych.

W roku ubiegłym i w początkach roku bieżącego zmniejszono nadmierne zapasy odzieży.

Chicago

Groźny pożar w centrum miasta

NOWY JORK (PAP). — W piątek rano wybuchł w Chicago groźny pożar. Spłonął pięciopiętrowy budynek hotelu, położony w centrum miasta. 9 osób poniosło śmierć w płomieniach, 12 osób zostało rannych, w tym dwie ciężko.

Był to już trzeci pożar w tym rejonie Chicago w ostatnich dwóch tygodniach. Łącznie w tych trzech pożarach zginęło 28 osób.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III

Łódź, sobota 7 maja 1955 r.

Nr 109 (523)

Ziemie Zachodnie przygotowują się do obchodu 10 rocznicy powrotu do macierzy

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo naszego kraju przygotowuje się do obchodu 10 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. Szczególnie uroczystości przygotowuje się do obchodów Wrocław i cały Dolny Śląsk, gdzie historyczna rocznica zwycięstwa zbiera się z 10 rocznicą wyzwolenia tych ziem przez Armię Radziecką i ich powrotu do macierzy. Dolnośląskie miasta i wsie przybrały odświętny wygląd. Robotnicy zaciągnęli setki wart produkcyjnych. Zespoły artystyczne przygotowały się do występów.

Radosny, odświętny nastrój panuje w zakładach przemysłowych Wrocławia i całego Dolnego Śląska.

Warty produkcyjne zaciągnęło m. in. ponad 3 tys. robotników Palawagu — odbudowanego jako pierwszy zakład spośród wielu wielkich obiektów przemysłowych Dolnego Śląska.

Licznymi zobowiązaniami witają 10 rocznicę powrotu do macierzy górnicy Zagłębia Wałbrzyskiego, robotnicy jeleniogórskiego okręgu przemysłowego, dzierzoniowski ośrodek przemysłowy.

Rząd amerykański zakazał słusowania szczepionki dr Salka

NOWY JORK (PAP). — Podano oficjalnie do wiadomości, że rząd amerykański zakazał stosowania wynalezionej przez dr Salka szczepionki przeciwko paraliżowi dziecięcemu — do czasu zbadania jej przez komisję złożoną z czołowych lekarzy amerykańskich.

Wzrost wpływu na zmniejszenie zapasów Centrali Odzieżowej miały I i II obniżka cen oraz dokonanie przeceny niektórych artykułów. W chwili obecnej (po III obniżce cen) Centrala Odzieżowa notuje wzmożenie obrotów.

W niedostatecznym natomiast stopniu zaopatrywano sklepy w niektóre towary. I tak przemysł odzieżowy nie dostarczył przewidzianej ilości letnich płaszczy męskich, płaszczy gabardynowych, spodni, podługowanych płaszczy chłopięcych, damskich płaszczy z futrzanymi kołnierza mi, damskich sukien jedwabnych i welnianych, a przemysł dziewiarski artykułów dziecięcych.

Poszczególne przemysły nie dostarczały poza tym wszystkich zamawianych wzorów. I tak np. na 273 zatwierdzonych w I półroczu ub. r. modeli dwiarskich, wprowadzono do produkcji jedynie 53, a w przemysle odzieżowym na 452 nowych modeli wprowadzono do produkcji tylko 340. Poprawiła się natomiast znacznie jakość odzieży.

Udział we wczorajszej naradzie przedstawicieli przemysłu pozwolił niewątpliwie na usunięcie tych mankamentów i przyczyni się do sprawniejszego zaopatrzenia ludności. (Wit)

myślu włókienniczego, bolesławieckiego ośrodka przemysłu chemicznego i ceramicznego, setek nowoobudowanych fabryk i różnorodnych zakładów przemysłowych.

W przededniu Święta Wyzwolenia, w wielu dolnośląskich miastach, a m. in. w Jeleniej Górze i Dzierżonowie, otwarto lokalne wystawy obrazujące dorobek gospodarzy i kulturalny tych rejonów.

Świąteczny nastrój panuje we wsiach i spółdzielniach produkcyjnych Dolnego Śląska. W święta gromadzkich pojawiły się specjalne numery bogato ilustrowanych gazetek świątecznych, poświęconych obchodom 10-letniej rocznicy wyzwolenia Niemiec, przepadającej 8 maja. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący — wiceprezes Rady Ministrów Stanisław Lapot, członkowie — minister zdrowia dr Jerzy Sza-chelski, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD Stanisław Albrecht i wiceminister obrony narodowej generał brygady Kazimierz Witaszewski.

Przygotowania do obchodu 10

Wrocławski maj

Najpiękniej wygląda Wrocław w maju. I myślę, że chyba żadne miasto w Polsce w tych właśnie dniach urokami mu nie dorówna. Nie wierzyć? — Przyjdźcie, zobaczcie...

A w tym roku... Wprawdzie zaczęło się to nieco inaczej niż zazwyczaj, wprawdzie — przez to, iż w ciągu jednej zaledwie nocy nastąpiło tu przejście z zapluszzonej śnieżną moką kuzawka zimy w niemal upalne lato — przed tym nim pod życiodajnymi promieniami słońca wyrzuciły pierwsze zielone pędy drzew, ulice pokraśniały kwieciami różno barwnych letnich fatalasz-ków damskich — ale już dziś, po kilku dniach prawdziwej wiosny, sytuacja się wywróciła i maj wrocławski zachwyca pełnią swego kolorytu, pełnią wszystkich odcieni zieleni, pełnią nalożonych na to to ferii barw kwiatnych, pełnią złocistego odbłasku Odry, pełnią radosnego po-krzykiwania mew pluskających się w jej falach.

A w tym roku... Urok dni majowych nastrójem szczególnej radości odbija się na twarzach mieszkańców Wrocławia. Wszak to... tak, przecież to dziesięć lat temu w przeddzień historycznego dnia zwycięstwa sil postępu nad hitleryzmem — objęliśmy to miasto w wiel-czyste władanie. Wszakże to dziesięć lat temu orzeł piastowski wrócił tu po wie-kach, by skrzydłami swymi otoczyć rodzące się tu na nowo życie, polskie życie.

Krzataniny z tej racji w mieście co nie miara. Chee-my, by każda ulica, każdy dom schłodnością swą, od-swieżym wyglądem uśmiechał się czującemu do gości, których tu na niedzielę spo-dzielamy się dość dużo. Czy nem społecznym, armią ludzi gorących serce i dobrej woli oczyszczamy miasto z przy-gnębających ruin, śladów minionego, wydobywając z nich cegły na przyszłe domy mieszkalne. A tymczasem, nim na place uwolnionych

Gdy Wyścig wkracza na ziemię NRD

Kilka wniosków z walki na drogach Czechosłowacji

Przed wszystkim pytanie: czy w tegorocznym Wyścigu jest duża konkurencja, a jeśli tak, to jak na tle innych zespołów wypadają Polacy? Trzeba przyznać, że czołowa grupa drużyn, które po czterech etapach zajmują 9 pierwszych miejsc jest bardzo silna i wyrównana. Klasę dla siebie stanowi w tej chwili drużyna Czechosłowacji, z której każdy zawodnik zdolny jest zdobywać sekundy i minuty dla swego zespołu. Jeśli Czechosłowacy nie będą mieli specjalnych defektów, mają największe szanse stać się drużynowym zwycięzcą VIII Wyścigu Pokoju.

Kto może w pewnym stopniu zagrozić Czechosłowakom? Zespołów takich widzimy w tej chwili pięć. Są to w kolejności drużyny NRD, Belgii, Związku Radzieckiego, Polski i Francji. Reprezentanci NRD są bardzo groźni i często widzimy ich w czołówce Wyścigu. Radzieccy kolarze zrobili w stosunku do roku ubiegłego kolosalne postępy, Belgowie jadą na razie w ślad, a Francuzi, gdyby nie defekty, które często ich przesłabiają, powinni już w tej chwili zajmować lepsze niż 6 miejsce.

Polacy jadą z etapu na etap coraz lepiej. Muszę powiedzieć, że nie jest to tylko nasze spostrzeżenie. Podkreślają to wszyscy zagraniczni kolarze i dziennikarze.

W klasyfikacji indywidualnej jeszcze trudniej znaleźć zwycięzcę Wyścigu. Jest pewne, że z Polaków najwięcej do powiedzenia będą tu mieli Królak i Chwieńczak.

Dotychczas najbardziej równo jadącym kolarzem jest lider Wyścigu Anglik Brittain, który nie wygrał żadnego etapu, ale zawsze znajduje się w czołówce, gdzie pilnie strzeże swoich konkurentów.

BOHDAN TUSZYŃSKI

Delegacja rządu PRL wjechała do Berlina

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. odleciała z Warszawy do Berlina delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na uroczystości 10 rocznicy wyzwolenia Niemiec, przepadającej 8 maja. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący — wiceprezes Rady Ministrów Stanisław Lapot, członkowie — minister zdrowia dr Jerzy Sza-chelski, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD Stanisław Albrecht i wiceminister obrony narodowej generał brygady Kazimierz Witaszewski.

z szkieletów zburzonych budynków wejdzie armia budowlanych, stroimy je soczystą zielenią trawników, kobierczykami kwiatów.

Powitamy gości przybywających na nasze święto, które przecież jest także i ich świętem, świętem całego narodu, który wracając nad Odrę i Nysę, wracając do Wrocławia i Opola, do Szczecina i Gdańska doczekał się wyrównania wielowiekowej krzywdy zawiązanej zarówno przez szowinistyczną zachłanność pruskich junkrów jak i przez zdradę możnowładców polskich — powitamy gości nie-dzielnych — powtórzmy — ciepło, serdecznie, z naszą dolnośląską gościnnością.

To co zobaczysz na rynku czy na Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — to pierwsze próby. Próby pełne rozmachu i naszego, polskiego tempa, próby krzepiące serce. O jednym trzeba Ci zapewnić: Wrocław, a z nim cały Dolny Śląsk zmienił się w ciągu tych dziesięciu lat w sposób zupełny, zasadniczy. Nie idzie tu ani o to byśmy chcieli się chwalić tym, iż z 446 zakładów pracy, które uruchomił w roku 1945 rozbudowaliśmy nasz przemysł do liczby około 2000 zakładów, czy tym, że 22 proc. całej polskiej produkcji przemysłu bawelnianego wywodzi się właśnie stąd, z Dolnego Śląska, czy tym, że właśnie nasza wieś, pracująca m. in. w wielkich 1976 zespołach spółdzielczych produkuje w socjalistycznej gospodarce, czy tym, że dla oddziaływania kulturalnego na dolnośląskie społeczeństwo mamy dziś 900 świetlic, których zespoły cieszą się dobrą sławą w całym kraju — nie o to idzie. Dane w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Wrocławia i Dolnego Śląska znajdziesz, jeśli zechcesz tu przyjechać — na każdym kroku. Zasadniczą zmianą w życiu tego miasta dotychczas klimat psychiczny życia ludzi tu mieszkających. Różnica ta jest tak

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Warszawie, na pływalni AWF zakończyło się między państwowe spotkanie w pływaniu, skokach do wody i płycie wodnej Polska — Szwecja. Zwyciężyła Polska 140,5:126,5 pkt.

W drugim dniu zawodów nasi pływacy ustanowili dwa nowe rekordy Polski. Szulcówna dystans 100 m dow. przepłynęła w 1.11,0 a Jaskiewicz, startujący na pierwszej zmianie sztafety — 4x100 m zmiennym ustanowił drugi rekord na 100 m grzbiet — 1.07,6.

Polscy kolarze jadą na etap coraz lepiej. Muszę powiedzieć, że nie jest to tylko nasze spostrzeżenie. Podkreślają to wszyscy zagraniczni kolarze i dziennikarze.

W klasyfikacji indywidualnej jeszcze trudniej znaleźć zwycięzcę Wyścigu. Jest pewne, że z Polaków najwięcej do powiedzenia będą tu mieli Królak i Chwieńczak.

Dotychczas najbardziej równo jadącym kolarzem jest lider Wyścigu Anglik Brittain, który nie wygrał żadnego etapu, ale zawsze znajduje się w czołówce, gdzie pilnie strzeże swoich konkurentów.

Komunikat Komisji Sędziowskiej VIII Wyścigu Pokoju w sprawie czasu drużynowego ZSRR

Komisja sędziowska VIII Wyścigu Pokoju ogłosiła następujący komunikat:

W obliczeniach komisji sędziowskiej po trzech etapach powstał błąd w drużynowym wyniku zespołu ZSRR. Kolarze radzieccy na trzecim etapie uzyskali następujące czasy:

Człokow — 5.07.35, Kruczkow — 5.16.17, co daje łączny czas 15.31.27.

Komisja sędziowska w dodaniu popełniła błąd podając wynik 15.32.27, a więc o 1 minutę więcej.

W związku z powyższym sprostowano błąd pod tym etapem, odejmując od łącznego wyniku zespołu ZSRR (po czterech etapach) 1 minutę.



Polska zwyciężyła w spotkaniu pływackim ze Szwecją

W Warszawie, na pływalni AWF zakończyło się między państwowe spotkanie w pływaniu, skokach do wody i płycie wodnej Polska — Szwecja. Zwyciężyła Polska 140,5:126,5 pkt.

W drugim dniu zawodów nasi pływacy ustanowili dwa nowe rekordy Polski. Szulcówna dystans 100 m dow. przepłynęła w 1.11,0 a Jaskiewicz, startujący na pierwszej zmianie sztafety — 4x100 m zmiennym ustanowił drugi rekord na 100 m grzbiet — 1.07,6.

Wrocławski maj

(Dokończenie ze str. 1)
wielka, jak przepaścista jest
zmiana nazwy z Breslau na
Wrocław.

Breslau — siedziba szowi-
nizmu, kuźnia nienawiści, o-
srodek z którego wszelkimi
kanałami, poprzez fale eteru
i słowo pisane, poprzez pseu-
do-naukowe rozprawy i
eludubracje wszelkiego typu
publikacji płynęła trucizna
rasizmu, nienawiści do Pol-
ski, zachęta do ludobójstwa,
pompatyczne kłamstwa o si-
le hitlerizmu.

Wrocław — siedziba ludzi
pracy — kuźnia pokoju, mia-
sto twórczej pracy robotni-
ków i chłopów, naukowców
i artystów, pracy służącej
dobru narodu polskiego, całej
ludkości.

Wszakże tu we Wrocławiu
odbył się pierwszy Kongres
Pokoju. Wszakże tu, stąd, z
Wrocławia, na cały kraj i po-
za jego granice płyną osią-
gnięcia Instytutu im. Ludwi-
ka Hirszfelda, wielu, wielu
innych katedr i placówek na-
ukowych, instytucji kultural-
nych, związków i stowarzy-
szeń twórczych. Wszakże tu
we Wrocławiu pogłębia się
zazębianie współpracy
przyjaźni nasza z NRD.

Na rynku wrocławskim cze-
ka na nas przed jakąkolwiek pró-
bą cofnięcia historii.

ni nas przed jakąkolwiek pró-
bą cofnięcia historii.

W parkach wrocławskich
gamą delikatnych, urzekają-
cych odcieni zakwitły ma-
gnolie. Przyjeżdż do Twojego
Wrocławia.

Mieczysław Markowski.

Ponad 400 kandydatów z Łodzi i województwa zgłosiło się na tłumaczy

Po zakończeniu przyjmowa-
nia kandydatów na tłumaczy
na V Festiwal Młodzieży o-
kazało się, że z Łodzi i województwa
zgłosiło się ponad 400 osób.

Każda z tych 400 osób o-
trzyma w ciągu maja pisem-
ne zawiadomienie o sposobie
załatwienia jej sprawy.

Czy wiecie ze...

Festiwalowe ciekawostki

W gmachu przy ul. Krakow-
skiej Przedmieście 2-4 w War-
szawie mieścić się będzie festi-
walowy ośrodek radiowy. Każda
z przybyłych na Festiwal zagra-
nicznych ekip radiowych będzie
miała do swej dyspozycji studio
nagrywania, montażu, studio do
bezpośredniego kablowania wia-
domości oraz pokoje redakcyjne.
Spodziewany jest przyjazd około
15 ekip, m. in. z ZSRR, krajów
demokracji ludowej, Francji i
krajów skandynawskich. Niektó-
re z nich przywieżą ze sobą wy-
posażenie techniczne.

Rozpisany został zamknięty
konkurs kompozytorski na sy-
gnał festiwalowy. Do konkursu
zaproszono najwybitniejszych
kompozytorów, wśród nich Wi-
tolda Lutosławskiego i Kazimie-
ra Sikorskiego. Wynik konkursu
ogłoszony będzie w pierwszej po-
łowie czerwca.

Oddział warszawski Państwo-
wego Wydawnictwa Muzycznego
przygotowuje na V Światowy
Festiwal Młodzieży i Studentów
zbiór 25 najbardziej znanych pol-
skich piosenek młodzieżowych.
Zbiór ten zostanie wydany w
czterech językach.

Specjalny numer dwutygodni-
ka „Śpiewamy i tańczymy” zo-
stał poświęcony najpopular-
niejszym polskim piosenkom i
melodiom tanecznym.

Z kraju

100 MILIONÓW ZIAREN IKRY SZCZUPAKA

Zespoły PGR woj. olsztyńskiego
zakończyły zbieranie ikry szczu-
paka. Ogółem w sztucznych wyle-
garniach umieszczono ponad 100
milionów ziaren ikry tej ryby. Po
wylęgu młody narybek szczupaka
wpuszczony zostanie do jezior ma-
zurskich.

3 TONY GIPSU I KILOMETRY BANDAŻY ZUŻYŁ W CZASIE ZIMY SZPITAL W ZAKOPANEM

Tegoroczny sezon zimowy w Za-
kopenem był rekordowy pod wzglę-
dem ilości złamania rąk i nóg u
brawurowo jeżdżących narciarzy,
którzy brak rutyny i umiejętności
technicznych nadrabiali złe pojętą
ambicją sportową. W rezultacie w
samym tylko szpitalu miejskim —
nie licząc paruset wypadków, w
których bezpośrednio interwenio-
wało Tatrzańskie Ochotnicze Po-
gotowie Ratunkowe — zanożowa-
no w sezonie 1300 nieszczęśliwych
wypadków.

Na opatrunki zużyli lekarze szpi-
tala miejskiego ponad 3 tony gipsu
oraz dziesięć kilometrów banda-
ży i gazy.

W SZCZECINIE KWITNĄ MAGNOLIE

Mimo spóźnionej wiosny szczę-
cińskie magnolie okryły się pier-
wszymi kwiatami w tym samym cza-
sie, co w roku ubiegłym. Lilio-
rowe kielichy kwiatów na bez-
listnych gałęziach przyciągają
wzrok przechodniów, bowiem w
połowie kwietnia dopiero kwit-
nięcie magnolii mówi naprawdę o
wiosnie.

W Szczecinie rośnie kilkadziesiąt
drzew magnoliowych będących pod
ochroną i otoczonych troskliwą o-
pieką mieszkańców. Kwitną one w
trzech kolorach: lila-różowym, bia-
łym, a dwa niewielkie drzewa ma-
ją kwiaty intensywnego liliowego
koloru.

LUSTRA DLA... MAŁP

Małpy we wrocławskim ZOO o-
trzymały niecodzienny prezent od
dyrekcji ogrodu. W klatkach i na
wybiegach zainstalowano... lustra.
Ta niezwykła inwestycja spotkała
się z wielkim uznaniem mieszkań-
ców wszystkich miast klatki.
Stary reżys „Maciek” z uwaga
kilkaście razy dziennie ogląda
w lustrze swoje oblicze robiąc przy-
tym komiczne miny i gesty.

Lustra w klatkach umieszczono
jednak nie po to, by dostarczyć
publiczności rozrywkę. Lustra zo-
stały zainstalowane ze względu
na... bezpieczeństwo zwierząt. We
wrocławskim ZOO zdarzały się licz-
ne wypadki okaleczenia małp spo-
wodowane lusterkami, które dawa-
ły im niezdyscyplinowaną część
publiczności. Obecnie po zainstalo-
waniu na stałe dużych luster, które
po pewnym czasie przestają
być dla zwierząt atrakcją, dyrek-
cja wrocławskiego ZOO liczy na
zmniejszenie liczby takich wypad-
ków.

OBUDZIŁ SIĘ NIEDZWIĘDZIE
Ostatnio zaobserwowano w Ta-
trach polskich i czesko-słowackich
6 niedźwiedzi, które obudziły się
już ze snu zimowego i rozpoczęły
wędrówkę po obu stronach gór na
obszarze rezerwatu.

Defilada 1-majowa w Moskwie



Tradycyjnym zwyczajem w
dniu 1-majowego święta
odbyła się w Moskwie na
Placu Czerwonym potężna
defilada wojskowa. Miesz-
kańcy stolicy Kraju Rad z
radością i dumą obserwo-
wali najnowocześniejsze ro-
zdzaje broni, którymi dyspo-
nuje ZSRR dla obrony po-
kojowego, komunistycznego
budownictwa.

Na zdjęciu: defiluje plecho-
ta na opancerzonych samo-
chodach.

Fot — C A F

W Wietnamie południowym

Uczestnicy kongresu narodowego pozbawili władzy Bao Daia i... pokłócili się między sobą

PARYŻ. (PAP). Jak już
podawaliśmy, popierany
przez Stany Zjednoczone pre-
mier Wietnamu południowe-

go Ngo Dinh Diem zwołał do
Saigona tzw. kongres nardo-
wowy sił rewolucyjnych. Kon-
gres obradował 4 i 5 maja.
W drugim dniu obrad kong-
res ten powziął uchwałę
pozbawiającą Bao Daia tytu-
łu szefa państwa i powierzył
Ngo Dinh Diemowi sformo-
wanie tymczasowego rządu,
który będzie kierował pań-
stwem do czasu zwołania
zgromadzenia narodowego.

W toku obrad kongresu za-
rywowały się ostre sprzecz-
ności między zwolennikami Ngo
Dinh Diema a jego przeciwi-
nikami, jak podają agencje
zachodnie, część delegatów
na kongres demonstracyjnie
opuszczała obrady przed ich za-
kończeniem. Byli to przewa-
żnie delegaci reprezentujący
ludność południowych pro-
wincji kraju.

Podszewka „suwerenności” Co pisze „Neues Deutschland” o akcie z dnia 5 maja

BERLIN (PAP). — Dziennik
„Neues Deutschland” zamieścił
artykuł poświęcony proklamow-
aniu przez Wysoką Komisję
Sojuszniczą w Niemczech „su-
werenności” republiki bńskiej.

Dziennik podkreśla, że na mo-
cy artykułu 2 nowego układu o-
gólnego (tak dziennik nazywa
układy paryskie) trzy mocar-
stwa zachodnie rezerwują sobie
prawo decydowania o sprawach
zjednoczenia Niemiec i o trak-
tacji pokojowej z Niemcami.
Oznacza to — pisze dziennik —
że rządowi bńskiemu odbiera
się cały resort „polityki ogólno-
niemieckiej”, a oddaje się go
mocarstwom zachodnim.

Narada w Białym Domu

NOWY JORK (PAP). Agencja
Associated Press donosi z Wa-
szingtonu, że prezydent Eisen-
hower zwołał w piątek naradę
w Białym Domu z udziałem Dul-
lesa, sekretarza obrony Wilso-
na, podsekretarza w Departa-
mencie Stanu Herberta Hoover-
a i admirała Radforda. Agen-
cja twierdzi, że tematem nara-
dy są sprawy związane z sytu-
acją w strefie Tajwanu, w Wiet-
namie południowym oraz spra-
wa „wzmocnienia obronności Eu-
ropy”. Natychmiast po naradzie
Dulles odlatuje do Paryża.

Artykuł 4 tych układów ze-
zwala trzem mocarstwom za-
chodnim na utrzymywanie sił
zbrojnych w republice bńskiej.
Zgodnie z artykułem 5 na tery-
torium Republiki Federalnej mo-
ga stacjonować oddziały innych
państw. Dziennik stwierdza, że
Niemcy zachodnie staną się po-
ligonem dla oddziałów wojsko-
wych różnych krajów; ciężar u-
trzymywania tych oddziałów spa-
dzie na ludność zachodnio-nie-
miecką.

W myśl artykułu 5 — pisze
dziennik — mocarstwa zachod-
nie zachowują „prawo ochrony
bezpieczeństwa stacjonujących
w Republice Federalnej sił zbroj-
nych”. Jest to w zawołanym
sformułowaniu stary przywilej
wprowadzania stanu wyjątkowe-
go.

Mocarstwa zachodnie w myśl
artykułu 3 mają reprezentować
Republikę Federalną w jej sto-
sunkach z innymi państwami.
Dziennik zapytuje, czy to wszy-
stko można nazwać suweren-
nością.

Dzień 5 maja 1955 r. — pisze
„Neues Deutschland” — jest
wiec czarnym dniem Niemiec
zachodnich. Ale naród niemiecki
nie uzna układów paryskich,
nigdy nie zrezygnuje z prawa
do jednolitej narodowej i samo-
stanowienia, będzie walczył, do
póki całe Niemcy nie będą zje-
dnoczone i wolne.

Mac Millan zmienił stanowisko w sprawie konferencji czterech mocarstw

LONDYN (PAP). — Agencja
Reutera podaje, że brytyjski mi-
nister spraw zagranicznych Mac
Millan postanowił „wezwać rządy
Francji i USA do przygoto-
wania konferencji czterech mo-
carstw na najwyższym szczeblu
latem bieżącego roku”.

Komentator Agencji Reutera
zaznacza, że rząd brytyjski zmie-
nił w pewnym stopniu swe do-
tychczasowe stanowisko. Dotąd
przewidywał on jedynie konfe-
rencję ministrów spraw zagra-
nicznych czterech mocarstw, a
obecnie zmierzają do konferencji
na najwyższym szczeblu. Jednak
że — podkreśla komentator
Agencji Reutera — „Stany Zje-
dnoczone wykazują rezerwę wo-
bec propozycji brytyjskiej”.

James Reston domaga się zręczniejszych manewrów

Znany publicysta ame-
rykański James Reston w
artykule na łamach „New
York Times” dochodzi do
wniosku, że wpływy Sta-
nów Zjednoczonych w po-
szczególnych krajach za-
chodnich znacznie osłabły
wskutek ostatnich wyda-
rzeń międzynarodowych.
W wielu krajach — jak
stwierdza autor artykułu —
tęże się zauważyć „no-
wy pęd do niezależności”,
który powoduje, że kraje
te coraz częściej chodzą
własnymi drogami i nie
zawsze aprobowują plany i
zyczenia Waszyngtonu.

Reston podkreśla, że w
Niemczech zachodnich, jak
również w Japonii, we-
wnętrzny układ sił poli-
tycznych jest bardzo
chwytliwy. Każdy poszcze-
gólny rząd musi się liczyć
z opozycją. Dla polityki
japońskiej charakterystycz-
na jest decyzja podjęcia
w przyszłym miesiącu ro-
kowań ze Związkiem Ra-
dzieckim w sprawie na-
wiązania stosunków dyploma-
tycznych.

Wybór Gronchi'ego na
prezydenta Włoch publi-
cysta amerykański ocenia
również jako niepomysłny
dla interesów USA.

Reston stwierdza w za-
kończeniu, że Stany Zje-
dnoczone muszą zmienić
swoją taktykę wobec krajów
kapitalistycznych. Dyploma-
cja amerykańska — je-
śli chce odnieść skutki —
powinna zręczniejsze mene-
rować, ponieważ „pęd do
niezależności” będzie się
nieunikniecznie rozwijał co-
raz bardziej.

Ofensywa niemieckich monopolów na rynki eksportowe Anglii

„Prawda” zamieszcza artykuł o ofensywie
Niemiec zachodnich na rynki eksportowe
Anglii.

Prasa angielska — pisze „Prawda” — z
niepokojem informuje, że monopolowe zachod-
nio-niemieckie nie tylko zdobywają na no-
wo na światowym rynku kapitalistycznym
swe pozycje sprzed wojny, lecz coraz aktywniej
wdzierają się na tradycyjne rynki zbytu
swoich konkurentów, przede wszystkim angielskich.

Według oficjalnych danych angielskich, w
trzecim kwartale 1954 roku eksport Niemiec
zachodnich stanowił 70 proc. eksportu Wiel-
kiej Brytanii. Jednakże rozpiętość między po-
ziomem eksportu Anglii i Niemiec zachod-
nich szybko znika, Anglii udaje się utrzy-
mać swą pozycję kosztem wymiany handlo-
wej z krajami imperium brytyjskiego.

Na innych rynkach sytuacja przedstawia
się niekorzystnie dla Anglii.

Według danych ogłoszonych w grudniu
ubiegłego roku przez angielskie Ministerstwo
Finansów, w Środkowej i Południowej Ame-
ryce Niemcy zachodnie, wypierając Anglię
zajął w dziedzinie eksportu drugie miejsce
po Stanach Zjednoczonych. Eksport Anglii
przewyższa tu eksport zachodnio-niemiecki
tylko w Urugwaju i Wenezueli.

Eksport Niemiec zachodnich przewyższa
eksport angielski w Indonezji, Japonii i Ju-
gosławii. Na innych rynkach poza granicami
strefy szterlingowej dorównuje poziomowi eks-
portu angielskiego. Szybko wzrasta eksport
zachodnio-niemiecki do Libanu i Iraku, Ara-
bii Saudyjskiej i Syrii. Niemcy zachodnie za-
jęły już czołowe miejsce w imporcie Turcji,
Iranu i Egiptu. W coraz większym stopniu

eksporterzy zachodnio-niemieccy opanowują
rynki Jemenu, Izraela i Afganistanu.

Decydującym czynnikiem przewagi Nie-
miec zachodnich nad Anglią na rynkach za-
granicznych — kontynuuje „Prawda” — jest
niższy poziom cen wielu zachodnio-niemie-
ckich towarów eksportowych.

Niektóre angielskie osobistości oficjalne
budzą się, iż remilitaryzacja Niemiec zachod-
nich osłabi ekspansję monopolów zachodnio-
niemieckich na rynkach zagranicznych i
stworzy warunki dla pomyślniej koniunktury
w angielskim przemyśle zbrojeniowym.

Dziennik „Daily Telegraph and Morning
Post”, wyrażając tego rodzaju poglądy, pisał
w styczniu br., że „zamówienia wojskowe
odciągają przemysł zachodnio-niemiecki od
tak pomyślniej działalności w dziedzinie eks-
portu”.

Jednakże — pisze „Prawda” — przedsta-
wienie ekonomiczne zachodnio-niemieckiej na tory
wojskowe nie tylko nie eliminuje problemu
importu surowców i żywności do Niemiec
zach., bez których nie mogą one istnieć, lecz
wprost przeciwnie, problem ten zaostrza,
ponieważ dodatkowe surowce dla produkcji
wojennej monopolu zachodnio-niemieckiego u-
zyskać mogą wyłącznie z rynków zagranicz-
nych. Wymagać to będzie dalszego zwiększe-
nia eksportu dla pokrycia kosztów związa-
nych z importem surowców. Bonn gorączko-
wo przygotowuje się do nowej ofensywy na
pozycję Anglii na światowym rynku kapita-
listycznym.

Jest rzeczą całkowicie oczywistą — pisze
w zakończeniu „Prawda” — że gdy monopo-
le zachodnio-niemieckie wkroczą na drogę
remilitaryzacji, wskrzeszą Wehrmacht hitle-
rowski, zacząć mówić innym językiem ze
swoimi konkurentami, m. in. z Anglią.

Festiwalowe przygotowania w woj. łódzkim Wielki czyn młodzieży

W pierwszych dniach maja
podniosła się nie tylko tempe-
ratura naszego powietrza. Wrze-
już także na dobre wśród mło-
dzieży woj. łódzkiego, przęto
wujące się do Festiwalu z wiel-
kim rozmachem i entuzjazmem.
Wśród podjętych dotychczas 8
tys. zobowiązań, w których wię-
ż udział ponad 45 tys. młodzie-
ży, wyróżnia się szczególnie je-
dno, posiadające swą specyfic-
ną wymowę — melioracja 2
tys. ha nieużytków, będących
dawniejszym poligonem wojsko-
wym. Na cześć V Światowego
Festiwalu Młodzieży, festiwalu
pokoju i przyjaźni, wysiłek na-
szej młodzieży zamieni wojsko-
wy poligon na urodzajny czar-
noziem.

Między Łaskiem a Widawą po-
wstało już spore miasteczko na
młotów, gdzie zamieszkuje mło-
dzież stałej ochotniczej brygady
pracy i gdzie zatrzymywali się
będą dojeżdżające na kilkudni-
we obozy grupy ze szkół i za-
kładów produkcyjnych woj. łódz-
kiego. Do Zarządu Wojewódz-
kiego ZMP stale napływają setki
nowych zgłoszeń młodych
ochotników. Również zaintere-
sowani chłopcy z siedmiu okolicz-
nych gromad, postanowili przy-
łączyć się do młodzieżowego
czynu.

Warto wspomnieć, iż z inicja-
tywą tego poważnego zobowią-
zania — wystąpiła młodzież
ZMP-owska pow. łaskiego, o-
trzymała natychmiast gorące
poparcie KW PZPR i ZW ZMP.
Prace rozpoczęto w dn. 4 maja
wiecem inauguracyjnym, w któ-
rym wzięli także udział miesz-
kańcy pobliskich gromad. Do
września br. postanowiono u-
kończyć meliorację pierwszych
570 ha. (wa)

Łódzkie obrabiarki do Turcji

Przed wojną wywoziliśmy z
kraju surowce, a przywoziliśmy
maszyny i inne towary
przemysłowe. Teraz, dzięki
coraz bardziej rozbudowują-
cemu się przemysłowi cięż-
kiemu prowadzimy już eks-
port maszyn za granicę.

Np. w Zakładach Mecha-
nicznych im. Strzelczyka dobie-
ga końca montaż nowoczes-
nych obrabiarek przeznaczonych
do Turcji. (Wy)

Krótkie wiadomości
gospodarcze

POŃCZOCHY NIEWIDKI
Laureat Nagrody Stalinowskiej W. Korszak wynalazł nowy surowiec do produkcji pończoch.
Droga doświadczeń i badań naukowych uzyskał on masę smolową, bardzo podobną do masy perlonowej. Nici produkowane z tej masy są bardzo mocne, cienkie i przezroczyste. Wykonane z nich pończochy są prawie niedostrzegalne na nogach. (A-K)

150 TYS. M TKANIN
W I kwartale br. w tkalniach fabryk przemysłu bawełnianego, zmniejszono odpady o 0,22 proc. Za tą niewielką na pozór liczbą kryje się około 20 ton bawełny, z której można wyprodukować ponad 150 tys. m tkanin.

Najlepsze wyniki w oszczędności surowca mają tkacze z Fabryk ZPB oraz Łódzkiej Tkalni. Zmniejszyli również znacznie ilość odpadów w porównaniu z IV kwartałem ub. r. tkacze Zakładu „C” ZPB im. Stalina.

Marnotrawią surowiec tkacze ZPB im. Rewolucji 1905 r. oraz tkalni Zakładowej Zakładu „A” ZPB im. Stalina. Ci ostatni przekroczyli zaplanowaną ilość odpadów o 3,08 proc. (wit)

„SZTURMOWSZCZYNA”
„Szturmowszczyzna” w przebiegu wehniarni kosztowała państwo w 1954 r. 7,5 mln zł. Tyle bowiem zapłacono za przekroczoną ilość zaplanowanych godzin nadliczbowych. Praca w godzinach nadliczbowych fabryki ratowała zagrożony plan produkcji tkanin. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w I kwartale br. (K)

SŁONCE — W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

Ostatnio uczeni radzieccy postawili przed sobą zadanie wyprodukowania szkła okiennego przepuszczającego promienie ultrafioletowe oraz wykorzystania energii słonecznej do celów gospodarki domowej.

To ostatnie zadanie częściowo już rozwiązano. Jak donosi prasa radziecka, skonstruowano już prototypy kuchenki pozwalającej wykorzystać energię słoneczną. (K)

„TWORZYWA SZTUCZNE”

Na półkach łódzkich księgarni znalazł się poradnik pod nazwą „Tworzywa sztuczne”, opracowany przez dr F. Pabstę w tłumaczeniu dr inż. St. Mołłachowskiego.

W książce zawarta jest zwięzła charakterystyka najbardziej rozpowszechnionych tworzyw sztucznych, dane dotyczące ich obróbki i zastosowania. Państwowe Wydawnictwo Techniczne — cena 26 zł. (st)

Było to 2 maja 1945 r. Z muzyką i śpiewem obchodziliśmy pierwsze w wyzwolonej Łodzi święto robotnicze. Wieczorem była zabawa. I właśnie w samym jej środku, w trakcie jakiegoś kujawiaka czy walcika na salę balową wpadł żołnierz radziecki.

Obsypany kurzem, w szyneli przesyconym wonią dymu i prochu, wskoczył na podium, na którym grała orkiestra i podniósłszy w górę pepesze zawołał: Towarzysze, Berlin propa!

Ogarnął nas istny szal radości. Nasz zwistun ledwo się wydostał z uścisków dziesiątków rąk i ramion. Śmiał się i wiewał razem z nami, coś tam mówił o Sonieczce, którą mu „Fryce” wywieźli z nadwołżańskiej wioski do Niemiec. Odawał ścisli, aby po kwadransie owych niezapomnianych wrzesień wyruszyć znów w dalszy pochód. W kilka dni po opisanych wydarzeniach nadeszła nowa radosa wiadomość. 8 maja Niemcy skapitulowały. Skończyła się wojna.

Dzisiaj po dziesięciu latach przychodzi na myśl wspomnienia. Nie tylko te szczęśliwe, niosące pierwszy wiew pokoju, ale i wcześniejsze — z lat wojny.

Walczyliśmy z faszyzmem o wolność naszych krajów, o godność ludzką, o szczęśliwe dzieciństwo naszych synów i córek. Przy boku Armii Radzieckiej powstało Wojsko Polskie, które maszerując bojowym szlakiem spod Lenina, aż pod Berlin grupowało w swych szeregach najlepszych synów naszej ojczyzny.

Dzisiaj — w pierwsze dziesięciolecie zakończenia wojny — wyjdźmy im znów na spotkanie. Zobaczmy jak potoczyły się ich losy, w jaki sposób służyły ojczyźnie teraz — kiedy zdjęli wojskowe mundury, a karabin zamienili na młot, traktor, maszynę czy książkę.

Kawał serca każdego Polaka...

Słońce od samego rana grzało jak w lipcu. Ptaki wygłaszały z gniazd nieustannym dotychczas bambardowaniem, po raz pierwszy zaczęły radośnie śpiewać. Wszak był to dzień zwycięstwa — 9 maja 1945 roku — pierwszy dzień pokoju.

Koło godziny 10 przyjął nas w sztabie I Frontu Ukraińskiego — generał Cz. Chodźko o załatwienie formalności związanych z przekazaniem władzom polskim (które wówczas jako członkowie specjalnej delegacji rządowej reprezentowaliśmy) — kilku miast dolnośląskich.

Po oficjalnej i z początku trochę sztywnej rozmowie generał poprosił młodszego oficera o przyniesienie kilku butelek szampana. „Trzeba przede wszystkim w jakiś sposób uczcić zwycięstwo” — powiedział.

Już po kilkunastu minutach — nasze oficjalne pertraktacje przemieniły się w bliską, serdeczną rozmowę przyjaciół.

Mówiło się oczywiście o wszystkim. O własnych rodzinach i o rozminowaniu terenów operacyjnych, o pomocy żywnościowej dla przybywającej ludności i o zlikwidowaniu resztek hitlerowskich band dywersyjnych, podpalających miasta. Najbardziej wszyscy ubolewaliśmy nad zniszczeniem Wrocławia.

Kiedy wyraziłem zdziwienie nad głupotą hitlerowców, broniących się we Wrocławiu już po podpisaniu przez dowództwo armii aktu kapitulacji, generał wyciągnął mapę i nakreślił strategię do wódzy wojsk hitlerowskich broniących Śląska — generała Schoenera, jednego z najbardziej barbarzyńskich w prowadzeniu wojny generałów.

— Schoerner — mówił generał — wykorzystując wysoki przybór wody na Odrze, utrudniając operację, zdążył przeprowadzić minowanie dróg, mostów, obiektów przemysłowych i pól. Komendantem Wrocławia i Głogowa wydał rozkaz zamienienia miast w twierdze... O barbarzyństwie hitlerowców świadczyć może fakt, że gauliter Wrocławia

Hanke, urządziwszy swoją kwaterę w piwnicach biblioteki uniwersyteckiej, wydał rozkaz wysadzenia biblioteki w powietrze, aby gruzy umocniły schron piwniczny... Szał niszczycielski wyraził się w instrukcji Schoenera, polecającej w miastach obleganych podpalanie i wysadzanie w powietrze domów narożnych, a w razie potrzeby całych кварталów ulic i tworzenie tzw. „martwych pól”. Śląsk miał stać się „ziemią spaloną”...

Tego samego dnia, zaopatrzone w odpowiednie dokumenty ze sztabu I Frontu Ukraińskiego wróciłem do Legnicy. Miasto stało w płomieniach. Od szeregu dni dywersanci hitlerowscy codziennie podpalali domy równocześnie w różnych dzielnicach, utrudniając przez to akcję ratunkową.

W byłym pałacu Thyssena, w którym tymczasowo „urzędowałem”, czekało na mnie kilka osób. Przywitałem się z dwoma Niemcami, znanymi mi już od kilku dni, jako komuniści prześladowani przez gestapo (oba oddali nieocenione usługi w uruchomieniu elektrowni w Legnicy oraz w wypylaniu hitlerowskich dywersantów). Potem zaprosiłem do salonu recepcyjnego dwóch francuskich pułkowników z obozu jeńców, mieszczonego się nie daleko Legnicy — przybyłych w celu złożenia wizyty kurtuazyjnej, a jednocześnie z prośbą o pomoc w repatriacji obozu.

W czasie rozmowy obaj pułkownicy wyrazili wątpliwość, czy naród polski będzie w stanie załudnić i uprawić Ziemię Zachodnią, czy potrafią należycie wykorzystać bogactwa naturalne Śląska, czy potrafią odbudować i uruchomić cały potencjał przemysłowy, czy Wrocław jeszcze kiedyś będzie ośrodkiem kultury i nauki. Pozwolił sobie również zwrócić mi uwagę, iż — jako człowiek, którego cała rodzina zginęła z rąk niemieckich — nie powinienem „witać się z Niemcami”. — Żaden Francuz — zapewnił mnie jeden z pułkowników — nigdy nie poda ręki Niemcowi!...

Jest wrzesień 1952 roku. Wpatruję się coraz uważniej

w towarzysza podróży siedzącego naprzeciw. Za chwilę zrobi się tak widno, że ustalenie rysów twarzy przestanie być nareszcie trudne. Pociąg zwalnia bieg, wpatruję się mocniej. Poznaje. Kobierski.

— Od godziny chcę dokomponować rysy pańskiej twarzy... — Jakże dawno pana nie widziałem, chyba kilkanaście lat... Dokąd pan jedzie i co tu pan robi?

— Jadę do Wrocławia na Kongres Ziem Zachodnich, jako sprawozdawca prasowy. A pan?

— Ja również do Wrocławia, mieszkam na wsi, 10 kilometrów od Wrocławia...

Wyciągnął papierosy i pstryknął zapalniczką. Przyjrzałem się Antoniemu Kobierskiemu bliżej i jakoś w dawał mi się młodszy niż kilkanaście lat temu, kiedy go ostatni raz widziałem w 1939 roku w naszych rodzinnych stronach, w Kielecczyźnie. Cmiąc papierosy rozgadał się o tym i o owym, aż nie wiedzieć kiedy odwrócił przede mną całą historię życia dolnośląskiego chłopca.

Urodził się w Kielecczyźnie, nad Nidą — albo „nad Nedzą” — jak ludzie u nas mówili. W podziale ojcowiskiej biedy dostał dwie morgi piaszczystego gruntu, koję i jedną izbę w słomą krytej chacie i tak został „gospodarzem”.

Ożenił się młodo, ale że żył dziećmi nie był w stanie, chodząc co roku „na saksy” na roboty u „bauerów” albo junkrów w Nadodrze. W 1939 r. tylko nie poszedł — „czuło się wojnę” — ale jak go w lipcu wzięli „na manewry”, to już we wrześniu był w niewoli, a w dwa miesiące później znów parobkował u „bauera” koło Wrocławia.

W początku stycznia 1945 r. na krótko przed radziecką ofensywą „bauer” zabrał co mógł z dobytku i odjechał na Zachód. „Przedtem prosił, byśmy się zostali i dobrze pilnowali jego gospodarstwa. Jak wróce — mówił — z Amerykanami, to was wynagrodzę za wszystko...”

Kobierski podniósł brwi, oczy zaskrzyły się uśmiechem i z udaną powagą dodał: — No to zostaliśmy!

Później przyszli radzieccy żołnierze, a za nimi polska władza ludowa. I jedni i drudzy mówili tak samo jak „bauer”:

— Zostańcie!

— To wasza, polska ziemia. Trzeba ją obsiać.

Wkrótce „narod zaczął tu ciągnąć ze wszystkich stron”, a najwięcej „znad naszej Nędzy” — Nidę miał na myśli.

— Najsamprzód przyjechała tu moja żona z dziećmi, później szwagier, brat — też z liczną rodziną.

— A ile ma pan dzieci?

— Do wojny troje, po wojnie dwoje, to razem pięćoro...

— Wszyscy w domu?

— Gdzie tam! Najstarsza córka ukończyła Uniwersytet Wrocławski, jest nauczycielką w gimnazjum w Jeleniej Górze. Jeden syn studiuje na Politechnice. Drugi zaś poszedł do pracy do Pafawagu i dobrze się tam widać sprawuje, bo i przodownikiem pracy jest i dyplom uznania dostał. Druga córka chodzi na wsi do szkoły, a najmłodszy ma dopiero cztery lata...

Nie wiedzieć kiedy droga przesłała na pogawędce i zapewne przejechałbyśmy naszą stację docelową, gdyby nie donośny głos konduktora:

— Wrocław, proszę wysiadać!

Na dworcu wrocławskim kupiłem ranną gazetę. Nagle mój wzrok zatrzymał się na wiadomości tłustym drukiem podanej na pierwszej kolumnie gazety: „Na zaproszenie dowództwa wojsk atlantyckich udała się do Paryża grupa generałów niemieckich”.

Wśród nich — czy ja dobrze czytam? Tak to on! — generał Schoerner, były dowódca Heeresgruppe Schlesien! Serdecznie witali ich generałowie francuscy i amerykańscy...

W sali kongresowej panował podniosły nastrój i duże ożywienie. Kolejno stawali na mównicy przedstawiciele rządu, robotnicy, uczeni, du-

chowci, chłopci, wojskowi itd. Po dziś dzień dźwięczą w moich uszach słowa usłyszone z tej trybuny.

PREMIER CYRANKIEWICZ: Sprawa Ziem Zachodnich to kawał serca każdego Polaka i Polki, to święta sprawa zjednoczonej ojczyzny, jej niepodległości, jej siły i dalszego rozwoju...

WICEPREMIER JĘDRYCHOWSKI: Dziś mieszka i pracuje na Ziemach Zachodnich 7 milionów Polaków. Aby sobie uzmysłować rozmiary tej wędrówki ludzi, rozmiary tej wielkiej akcji repolonizacji, wystarczy przyjąć, że cała ludność Danii wynosi 4 miliony, ludność Szwajcarii około 4,5 miliona, Szwecji około 7 milionów i ludność Australii około 8 milionów ludzi. Udział produkcji przemysłowej Ziem Zachodnich w globalnej produkcji naszego kraju wynosi około 25 procent...

PROF. KULCZYŃSKI, REKTOR UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO: We Wrocławiu czynne były przed wojną dwie wyższe uczelnie z 4000 studentów. Dziś mamy 10 wyższych uczelni i ponad 15.000 studentów...

MARSZAŁEK ROKOS-SOWSKI: Nie ma takiej siły, która by zdolna cofnąć wstecz historię. Nie ma takiej siły, która by mogła wydrzeć naszemu narodowi tak krwawo okupione zwycięstwo nad hitleryzmem, nad pruską zaborczością i imperialistycznym barbarzyństwem. Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej. Polski robotnik, chłop i inteligent, pracujący na tych ziemiach, może ufnie spoglądać w przyszłość...

I znów maj. Maj 1955 roku — dziesięć lat po rozegraniu hitlerowskiej armii. Dymią kominy w Kędzierzynie, Gorzowie, Włocławku, Brzegu, Szczecinie, Opolu, zawiązują statki z całego świata do portów w Gdańsku. Gdyni, Szczecinie, Świnoujściu, Kołobrzegu, odbudowujemy zniszczone miasta, w tysiącach spółdzielni produkcyjnych i PGR chłopcy zaoberają żyzne ziemie, promieniają na całą Polskę ośrodki naukowe i kulturalne w Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie, radośnie bawia się dzieci w tysiącach przedszkoli miast i wsi naszych przastarych Ziem Zachodnich...

I na próżno szczerzą zęby na nasz kraj imperialiści z Waszyngtonu i z Bonn, którzy zbroją hitlerowskich żołdaków i zbankrutowanych hitlerowskich generałów do nowych beznadziejnych awantur. Zapominają, że w ziemiach te wrosli milionami Kobierscy, że w ich obronie staną synowie Kobierskich, którzy nie są już dziś osamotnieni. Zapominają, że Polska jest dziś ogniwem potężnego obozu, który jest w stanie ugasić zapalą agresorów, a w razie konieczności — zadać im druzgocący cios.

M. B.

Żołnierze...

**KOŚCIUSZKOWIEC
STEFAN DOSTAŁ**

Nie stoją z bronią u nogi. Choć już nie w baonach, dywizjach czy pułkach walczą wciąż dla Polski. Spotkasz ich wszędzie: w fabrykach, szkołach i na roli, wszędzie gdzie wznoszą się zrebry siły i szczęścia ojczyzny, pokoju dla całego świata.

Stefan Dostał — ślusarz montażowy Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka ma dziś 32 lata. Kiedy przyszedł do fabryki niewiele o nim wiadomo ponad to, że zanim tu się zjawił nosił mundur „Kościszkowca” i że przyszedł kawał świata w szeregach Pierwszej Armii — spod Moskwy aż po Berlin.

W zakładach przydzielono go do brygady Stanisława Kempy. Doświadczony fachowiec jakim był Kempa, rychło poznał się na swym nowym uczniu. Znać było po nim żołnierską szkółkę. Był pracowity i sumienny. Posłano go na kurs ślusarski, a potem... Potem było już zawsze ponad 100 procent planu.

— Teraz robię przeciętnie 180 proc. i zarabiam nie mniej niż 2 tys. zł miesięcznie — opowiada Dostał. Z jasną twarzą mówi o swej pracy, o żonie i dzieciach. Zarabia niezgorzej, przydałoby się tylko większe mieszkanie. Dostał jednak wie, że nie na wszystko jeszcze możemy sobie pozwolić. Ale wie też, że dzięki jego pracy i takich jak on, w ślad za dotychczas wybudowanymi tysiącami izb mieszkalnych, przybędą nowe, a wtedy i on doczeka się swojej kolejki.

**KAPITAN
LUDWIK ZABŁOCKI**

Jego rówieśnikami i towarzyszem broni jest Ludwik Zabłocki — szli-

fierz przedalni średnioprzedniej ZPB im. Marchlewskiego. Dużo i chętnie opowiada o tamtych dniach sprzed 10-lecia. Jako ochotnik wstąpił w 1939 roku do wojska, ale nie nawojując się długo... W 1941 r. powrótnie zgłosił się na ochotnika. Tym razem już do odrodzonej armii polskiej, tworzącej się na terenie Związku Radzieckiego. Został przydzielony do artylerii jako szeregowiec. Spod Lenina wyszedł jako sierżant, a wojnę zakończył w stopniu kapitana.

Zakłady im. Marchlewskiego są jego drugą fabryką. Zaraz po zdemobilizowaniu rozpoczął pracę w ZPW im. Łukasiewskiego, a od 1950 r. tutaj. Tu również pracuje jego żona. O czym marzy na przyszłość? Chce wychować swe dzieci, posyłać je do szkół, aby wyszły na dobrych i światłych ludzi. Dlatego on i jego żona, jedni z pierwszych podpisali apel wiedeński, a przy swych maszynach starają się pracować coraz lepiej i wydajniej.

**PODPORUCZNIK
STANISŁAW BAUMBERG**

Stanisław Baumberg miał zaledwie 17 lat kiedy w 1943 roku zgłosił się do wojska. Przed wojną mieszkał wraz z rodzicami w Warszawie, uciekając jednak przed hitlerowskim najeźdźcą przeszedł granicę ZSRR. Nie od razu poszedł na front. Początkowo skierowano go do baonu szkolnego, a potem do szkoły oficerskiej w Riazaniu. Pierwszy chrzest bojowy otrzymał pod murami rodzinnego miasta — Warszawy. Koniec wojny zastał go jako wykładowcę spraw technicznych w jednej ze szkół oficerskich.

Po zakończeniu wojny uczęszczał do liceum matematyczno-przyrodni-

czego w Łodzi, a w 1947 r. wstąpił na Politechnikę Łódzką na Wydział Włókienniczy. Teraz pracuje w ZPB im. Marchlewskiego jako kierownik wydziału przedalni średnioprzedniej.

— Jestem bardzo szczęśliwy — zwierza się. — Bo wiecie, robota idzie mi dobrze, na moim oddziale mamy już 9 pionów bezbrakowych, a poza tym... za kilka dni będzie właśnie mój ślub.

Czy na tym kończy się opowieść o ludziach naszego jutra, wyzwolicieli naszych ziem, budowniczych pokojowego, lepszego życia? Nie. Takich jak oni są dziesiątki tysięcy.

Niesposób wymienić ich wszystkich. A tak by się chciało napisać choć parę słów jeszcze o klarneckim orkiestry sztabowej II Armii, a dziś produkującym majstrze zakładów im. Marchlewskiego Benonie Smolarku, o poruczniku Gertrudzie Czarneckiej z tych samych zakładów, która przed 12 laty włożyła mundur, aby pomóc śmierć swych dwóch braci, zamordowanych w obozach przez hitlerowskich faszystów — odznaczonych srebrnym Krzyżem Zastugi, ofiarnej i cieszącej się uznaniem członkini załogi produkcyjnych w Polsce zakładów bawełnianych, o jej mężu Tadeuszu Czarneckim, z którym poznała się w trudnych latach wojny i o wielu, wielu jeszcze innych.

W latach kiedy ziemię naszą nasiąkały krwią i dziś — kiedy czerwienią się coraz to nowymi murami fabryk, szkół i domów, w dobie zbrodniczych knoaw imperialistów, tacy jak oni — i my wszyscy — pracą swoją mówimy nie. Nie pozwolimy wydrzeć sobie tego cośmy zdobyli. I wiemy, że i teraz nasze będzie zwycięstwo. Bo jutro należy do nas.

K. WYRZ.

U naszych przyjaciół

**KONKURSY MŁODYCH
ARTYSTÓW-AMATORÓW
W ZSRR**

W całym Związku Radzieckim odbywały się ostatnio republikańskie i obwodowe konkursy młodych artystów-amatorów. Najlepsi spośród nich biorą udział w trwającym obecnie w Moskwie Wszczężwizkowym Konkursie Młodych Muzyków, Śpiewaków i Tancerzy. Zwycięzcy i wyróżnieni uczestnicy eliminacji wyjadą na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Pawilon czeka

Lódzkie Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego ma już swoje poważne tradycje w dziele upowszechniania dóbr kulturalnych oraz kształtowania smaku artystycznego wśród ludności naszego miasta i całego województwa. Obecnie przeżywa ono jednak bardzo ciężkie chwile w związku z trudną sytuacją lokalową.

Kiedy w Muzeum powstał dział tkacki, tak potrzebny włókienniczej stolicy Polski, trzeba było dla jego potrzeb opróżnić cały parter, a ekspozycje stamtąd usunąć z magazynów w piwnicach. Przez to wiele dzieł sztuki jest niedostępnych dla zwiedzających. Obecnie Muzeum otrzymało wprawdzie dla działu tkackiego historyczny budynek dawnej fabryki Geyera przy ul. Piotrkowskiej, obrazy usunięte do piwnic znów będą ekspozowane na parterze przy ul. Więckowskiego, ale to nie załatwia sprawy.

Muzeum łódzkie nie ma żadnego luzu na urządzenie bieżących wystaw. Łódź pomijając jest na skutek tego przez wiele ciekawych wystaw, jak np. sztuki meksykańskiej, czy francuskiej tkanin artystycznych.

Jakie więc wyjście? Wyjście istnieje i to niewielkim stosunkowo nakładem kosztów. Muzeum od 1948 r. ubiega się o fundusze na odremontowanie i adaptację parterowego pawilonu, przylegającego do gmachu przy ul. Więckowskiego. Budynek ten murzeje bez dachu, a mogłoby znaleźć tam pomieszczenie pracowni — konserwatorska, fotograficzna, stołarska, ramiarska. Mogłoby tam zamieszkać również konserwator — wybitny fachowiec, który z powodu braku mieszkania chce uciekać z Łodzi. Przerzucenie do pawilonu pracowni pozwoliłoby opróżnić na cele wystawowe jakieś 4-5 sal w budynek główny Muzeum.

Apelujemy do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i Wojewódzkiej Rady Narodowej, by przyszyły z pomocą Muzeum Sztuki. Niechże pawilon przy ul. Więckowskiego nie czeka dłużej na remont. (ori.)

Temat, do którego się powraca

Są tematy, do których chciałyby się nie wracać, a jednak trzeba. I my musimy na łamach naszej gazety wciąż wracać do sprawy nieszczonego frontonu Łódzkiej Filharmonii.

Dziś cytujemy fragment listu naszego czytelnika Ireneusza Urbanika. Pisze on: „Zal człowiekowi serce ścisła, kiedy patrzy na taki ośrodek kultury jak filharmonia, stojący w podłej, zbractwej szacie. Przecież to jest filharmonia, w której przyjmują się najwybitniejsi przedstawiciele sztuki, która pokazuje się zagranicznym gościom, w której większość słuchaczy stanowią pracownicy łódzkich fabryk i instytucji. Dla tej filharmonii, która wszyscy miłośnicy muzyki kochają jako część swojego robotniczego miasta, nie ma pieniędzy, aby odnowić ją z zewnątrz, ażeby wykorzystać dla niej lokal po „Tabarinie“, stworzyć tam taką atmosferę, jaka jest w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Atmosferę sztuki! List ten, będący wyrazem szczerzego, gospodarskiego sto-

sunku do wspólnego mienia, przekazujemy do wiadomości i wyciągnięcia wniosków władzom miejskim. (—ski)

„Maturzyści”

Tak nazywa się sztuka Zdzisława Skowrońskiego, którą jeszcze w tym miesiącu wystawił Państwowy Teatr Nowy. Miała to być polska prapremiera, ale oto inny teatr — warszawskie „Ateneum” — „pospieszył się” i wcześniej wystawił tę współczesną sztukę.

Może to i lepiej, że się tak stało, gdyż warszawskie przedstawienie „Maturzystów” w reżyserii Zdzisława Tobiasza odsłania wiele słabości sztuki.

W „Maturzystach” autor sięga do wstydliwie do niedawna przemilczanych błędów w wychowaniu naszej młodzieży. Szereg postaci zarysowanych jest ciekawie. (M. in. stary profesor Orliński, rola świetnie zresztą zagrana w Warszawie przez Władysława Staszewskiego).

Nie udało się jednak Skowrońskiemu uniknąć wielu scen „szesześciu papierem”, „deklaracyjnych”, „ustawionych”. A już zakończenie sztuki jest, jak to się mówi, przegadane. Nie nie pozostawia się niedopowiedzianym. Autor zwalnia widza od obowiązku samodzielnego myślenia. A to niedobrze!

Wierzmy, że autorowi sztuki, jak i reżyserowi łódzkiego przedstawienia „Maturzystów” — K. Dejmkowi uda się wiele jeszcze rzeczy przed premierą łódzką naprawić. (ori.)

„Henryk von Sandomir reit at allein”

Pod takim nagłówkiem ukazał się w gazecie „Neues Deutschland”, organie centralnym KC SED, fragment przekładu powieści Jarosława Iwa skiewicza „Czerwone tarcze” („Die roten Schilde”).

Przekład niemiecki jest dziełem Kuria Harrera i wyszedł nakładem Thueringer Volksweltlag w Weimarze. W innym wydawnictwie w NRD ukazał się ostatnio przekład „Mickiewicza” Mickisława Jastruna. Również niedawno na półkach księgarskich Berlina, Lipska, Dreżna i setek innych miast i osiedli w NRD ukazała się antologia pod tytułem „Fuer Polens Freiheit” (Za wolność Polski).

Za wiera ona literackie dokumenty tradycji przyjaźni do na rod polskiego nurtującej naj lepszych synów narodu niemieckiego. Dziś, w dziesięć lat po klesce hitlerizmu, dzięki temu, że w NRD władzę objął lud pracujący, książka o Polsce dociera do milionów niemieckich rak. Podsyca ona szlachetnie od wieków nienawiść ustępującej miejsc przyjaźni. „Niemotliwość jest — pisze we wspomnianej antologii Rudolf Leonhard — żeby nasze dwa narody znów miały poróżnić nienawiść i wojnę”. (ori.)

„Szalony reporter”

Niedawno minęła 70 rocznica urodzin jednego z największych dziennikarzy wszystkich czasów Egoa Erwina Kisch, bojownika o sprawiedliwość społeczną i antyfaszysty. Pasażer twórczy i talent pisarski Kisch spowodowały, że jego zbiory reportaży weszły do literatury jako dzieła sztuki.

Obok ojczyzny Czechosłowacji także i w NRD uczczono pamięć zmarłego w r. 1946 pisarza. Ukazał się tam poświęcony „szalonemu reporterowi” — Kischowi kalendarz, zawierający wspomnienia o nim najwybitniejszych ludzi pióra w Niemczech. W kalendarzu tym Fritz Erpenbeck wspomina, jak mu w r. 1933 w Pradze Kisch zdradził swoją „tajemnicę zawodową”.

— „Reporter musi być człowiekiem wszystkiego ciekawym — mówił Kisch. — Nawet jeśli chodzi o sprawy codzienne, gdyż inaczej nie poznasz nigdy ich prawdziwego oblicza. Jeżeli piszący nie znajduje w sobie tej ciekawości, jak może wymagać od innych, żeby byli ciekawi czytając jego pisanie?”

W tych słowach mieści się nauka i dla naszych dziennikarzy. (—ski)

Gdy dwóch robi to samo, to nie jest tak samo...

Stoki nie są gorsze od śródmieścia

Często jesteśmy gośćmi w Wydziale Handlu Prez. RN m. Łodzi, gdzie omawiane są aktualne sprawy zaopatrzenia naszego miasta. Bodaj przed dwoma miesiącami pokazaliśmy kierownikowi wydziału, Swobodzie, list naszego korespondenta — Biedrzyńskiego, w którym donosił on o słusznym skargach mieszkańców osiedla robotniczego im. Marchlewskiego na Stokach, na sklepy spożywcze MHD w tej dzielnicy.

Długotrwałe remanenty w tych sklepach są istną plagą mieszkańców, tym bardziej, że artykułów spożywczych pierwszej potrzeby jak mleko i pieczywo nie dostarcza się odpowiednio większej ilości do najbliższego sklepu. Raz zdarzyło się nawet, że klienti sami przynieśli banki z mlekiem do sąsiedniego sklepu, by nie tracić czasu.

Kierownik wydziału Swoboda połączył się natychmiast z dyrektorem MHD - Północ i polecił jednemu z dyrektorów by jak najszybciej zakończono remanent, otworzył sklep oraz nie popełniał podobnych błędów w przyszłości. Dyrektor przyrzekł natychmiast usunąć niedociągnięcia.

Niedługo jednak byli zadowoleni mieszkańcy Stoków. Ten sam korespondent donosi nam ostatnio, że znowu w sklepie MHD przy ul. Zbozce 1 remanent trwa kilkanaście dni, a drugi sklep MHD przy ul. Zbozce 17 nie otrzymuje większej ilości mleka, jaj i pieczywa. W sklepie tym brak jest ryb, a ostatnio nie można dostać ryżu.

Personel tego sklepu mimo, iż wie, że musi obsłużyć większą ilość klientów, lekceważy dyscyplinę pracy, spóźniając się o 15 minut z przyjściem do pracy. Mało tego — przed kilku dniami nie można było wcześniej rozpocząć sprzedaży mleka, na co czekali zniecierpliwieni klienci, bo czerpak był brudny. Umyć go też nie było można, bo kierownik jeszcze nie przyszedł, a on ma klucze od magazynu, gdzie jest woda do zmywania czerpaka.

Klienci nie mogli wpisać uwag do książki życzeń i zażaleń, gdyż ta była... zamknięta u kierownika w biurku.

W sklepie tym zwracano uwagę, że waga jest uszkodzona, gdyż mimo, że szalki są puste wskazuje odchylenie 10 dkg. Na poprawę wagi trzeba było czekać kilkanaście dni, a przez ten czas po prostu wazono „na oko”!

Tajemnica powodzenia — na ekranie

Dobrze jest wszystkim znany zespół pieśni i tańca Zakładów im. Strzelczyka. Występy jego były entuzjastycznie przyjmowane nie tylko w kraju, ale i w Berlinie czy Bukareszcie. Ostatnio Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi zakończyła zdjęcia do kolorowego krótkometrażowego filmu o pracy zespołu pieśni i tańca Zakładów im. Strzelczyka.

Film ten obrazuje powstanie i pracę zespołu, wykazuje również w jaki sposób zespół doszedł do tak pięknych osiągnięć.

W lipcu film ten będzie wyświetlany na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów.

(Kr-ski)

Kursy samochodowe LPZ

Wojewódzki Klub Motorowy Ligi Przyjaciół Zolnierza przyjmuje zapisy na kursy samochodowo-motocyklowe zbiorowe i indywidualne.

Koszt kursu łącznie z jazdą wynosi 230 zł. Informacji udziela Wojewódzki Klub Motorowy LPZ. Al. Kościuszki 68 telefon 110-88.

Personel sklepu nie chce sku pować butelek itd.

Oprócz tych dwu sklepów MHD są na Osiedlu Marchlewskiego na Stokach, dwa sklepy spożywcze PSS. Co do ich pracy nie ma żadnych skarg. Kierownicy starają się o to, by mleko w butelkach zwożąc do sklepu przy ul. Górskiej 14 przywożono wcześniej niż o godz. 7,30 i by dostarczano odpowiednie ilości.

Jeżeli więc na Stokach czynne są cztery placówki handlu spożywczego należące do dwóch pionów, dlaczego dwie mogą pracować dobrze, a dwie poniżej wszelkiej krytyki? Mają przecież te same warunki i możliwości. Nie wchodzą tu w grę trudności obiektywne — po prostu człowiek, jego chęci i praca decydują o tym, czy sklep należyście zaspokaja potrzeby klientów czy też nie.

Dyrekcja MHD - Północ i inne dyrekcje powinny pamiętać o tym, że nie wystarczy szybko i sprawnie załatwiać klientów w sklepach śródmieścia, ale że i mieszkańcy peryferii mają prawo żądać, by sklep był punktualnie otwierany, by waga była prawidłowa i aby zaopatrzenie sklepów w artykuły pierwszej potrzeby było należyte!

ZB. SKB.

Zabawy, wieczory bajek i poezji

Bogaty program obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka

Międzynarodowy Dzień Dziecka — 1 czerwca 1955, który w tym roku zbiega się z Krajową Radą Matek i Światowym Kongresem Matek — będziemy uroczystie obchodzić pod hasłem wzmożonej walki o pokój i szczęście dzieci.

W Łodzi powstał już ogólnolódzki Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, który ustalił ramowy program imprez, przewidzianych w okresie od 30 bm. przez cały tydzień.

Centralną uroczystością będzie zorganizowana w hali Wimy impreza „Dzieci swoim matkom”. Wystąpią tam zespoły szkolne, świetlicowe i dziecięce. Dla dzieci przewidziane są zabawy w parkach łódzkich: im. 1 Maja, na Zdrowiu, im. 3 Maja i na Julianowie. Z imprez sportowych zaplanowane zostały wystęgi kolarski dla dzieci oraz zawody lekkoatletyczne.

W Filharmonii Łódzkiej wystąpią uczniowie szkół muzycznych z koncertem dla swych kolegów — miłośników muzyki. Dla młodych miłośników poezji przewidziane są wieczory poezji dla najmłodszych dzieci wieczory bajek.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbędzie się w Łodzi wiele kierma-

zów książek, ze specjalnym uwzględnieniem wydawnictw dziecięcych i młodzieżowych, oraz kiermaszów z zabawkami, konfekcją itp. Poszczególne dzienne urządkują dla swych dzieci szereg rozmaitych imprez przy pomocy organizacji masowych. Planowane są m. in. spotkania z przedownikami pracy, nauki, sportu, z literatami i działaczami ruchu robotniczego.

Nie będzie szkół, przedszkola czy biblioteki, w której nie odbędzie się jakiegokolwiek imprezy związane z obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przewiduje się, że teatry łódzkie, nie tylko teatry lalek, zorganizują specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży.

Dzieci łódzkie przygotują wieczornice, dla dzieci jednej z gromad powiatu łódzkiego.

Ponadto przewiduje się zorganizowanie trzech narańd środowiskowych z rodzicami, poświęconych m. in. omówieniu niedociągnięć w produkcji odzieży dziecięcej, oraz zaopatrzenia i dystrybucji naszego handlu.

Program imprez przewi-

duje również zebrań, pogadanki i wieczornice, których tematem będą przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży. Krajowej Rady Matek i Światowego Kongresu Matek.

odpowiedzi REDAKCJI

AL. MARUTYNOWICZ: Przyjście z pomocą pracownikowi w czasie jego ciężkiej choroby — to obowiązek kolegów. Niestety, szczupłość miejsca w naszej gazecie uniemożliwia wydrukowanie nadesłanego podziękowania. (1133)

STAŁY CZYTELNIK: Podczas chodzenia stwierdzono, że w podanym przez Obywatela dniu i czasie na linii Zgierz żaden kontroler nie przeprowadzał kontroli. Z uwagi na niedokładne dane — zechce Obywatel wskazać świadka lub bliższe szczegóły zajścia. (896)

FUKS: Gazeta może Obywatela zaobonoować. (2006)

„SZTEPSEL”: Z nadesłanego materiału nie skorzystamy. (791)

STAŁY CZYTELNIK: Postój do rozek tak przy ul. Jaracza, jak i przy Więckowskiego oddaje poważne usługi społeczeństwu i utrzymanie tych postojów, zdaniem Prezydium RN, jest konieczne. (913)

Miesiąc taniej grafiki



Drogo kosztują kanty na tańszych wędlinach

Przed kilku dniami Sąd Powiatowy dla dzielnicy Łódź-Śródmieście wydał wyrok w sprawie kierowniczki i pracowników sklepu mięsnego MHD nr 32, którzy ukrywali niektóre gatunki tańszych wędlin i mięsa i sprzedawali je potem po wyższych cenach.

Kierowniczką sklepu Janina Maciejewska została skazana na półtora roku więzienia, Regina Kędzińska, ekspedientka — na 8 miesięcy aresztu, z warunkowym zawieszeniem wykonania wyroku na okres trzech lat, zaś rzeczniczka, Jan Firych — na 3 miesiące aresztu. (1)

Chcesz zostać technikiem budowlanym?

Możesz nim zostać po ukończeniu Technikum Budownictwa Miejskiego i Przemysłowego w Łodzi ul. Kilińskiego 79. Ukończenie 4-letniego technikum daje korzystne możliwości pracy w zawodzie oraz studiów na wyższych uczelniach.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły ogólnokształcącej oraz zdanie egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki i nauki o Kon-

stytucji. Zapisy przyjmuje sekretariat od 1 maja br. Technikum przyjmuje również zapisy pracujących w przedsiębiorstwach budowlanych na Wydział Budownictwa Miejskiego.

Okno wystawowe Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy wyłożone jest dziś całkowicie grafiką łódzkich artystów. Wykłada grafikę odbywa się również i w samym klubie.

Technika tych drzeworytów, miedziorytów, akwafort itd. jest najrozmaitsza, różnorodna też jest ich tematyka. Są między nimi miłe dla oka pejzaże, interesujące kompozycje figuratywne, a także dzieła o poważniejszej treści polityczno-społecznej. Twórcami ich są: L. Tyrowicz, T. Dzióbkiwicz, J. Osiński, H. Olomucka, H. Idzińska, J. Urbanowicz, L. Różga, B. Liberski i inni.

Cena tych prac jest niewy-

soka, bo od 40 do 100 zł za odbitkę, a to w związku z miesięcznym taniej grafiki, zorganizowanym przez Związek Polskich Artystów Plastyków łącznie z redakcją „Łódzkiego Ekspresu Ilustrowanego” i Klubem Międzynarodowej Książki i Prasy. Tak więc mamy sposobność, ażeby nasze mieszkania, nasze świetlice, kluby i miejsca pracy ozdobić wartościowym dziełem sztuki.

Bliższych informacji udziela Klub Międzynarodowej Książki i Prasy.

Powyżej zamieszczamy reprodukcję drzeworytu Haliny Ołomuckiej „Nad jeziorem”.



SOBOTA, 7 MAJA

12.30 „Na swojską nutę”. 13.10 Ulubione tanga. 13.30 Audycja szkolna dla kolekcji żywego słowa. 14.10 Audycja szkolna dla klas I i II. 15.25 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. ork. mandolinistów LRPR. 16.00 (L) Muzyka z płyt. 16.15 Transmisja z V etapu VIII Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 17.50 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.00 (L) Muzyczna audycja. 18.35 „Tydzień muzyki czechosłowackiej”. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 (L) Audycja oświatowa pt. „Uroczęcie piekielko”. 19.45 (L) Śladem naszych intencji. 19.55 (L) Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 20.15 (L) „Kraakowacy i górale”. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 21.50 Wiazanka melodii. 22.00 Koncert życzeń. 23.00 Muzyka taneczna.

Przed uruchomieniem wodociągu

Dziś — radni miejscy z Łodzi zapoznają się z przebiegiem prac

W związku z uchwałą Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 27 kwietnia br. o zakończeniu w jesieni br. budowy i oddania do użytku mieszkańcom Łodzi wodociągu Pilica — Łódź, w dniu dzisiejszym tj. w sobotę, o godz. 7.45 udaje się na zwiedzenie budowy rurociągu grupa około 100 radnych miejskich.

Przedstawiciele społeczeństwa naszego miasta zapoznają się dokładnie ze stanem prac na całej długości rurociągu, obejrzą kończącą się budowę stacji pomp. Rozmawiać będą z budowniczymi rurociągu, zapoznają się z ewentualnymi trudnościami itp.

Uwagi radnych z tej wycieczki, przeniesione zostaną następnie do odpowiednich komisji, a później na sesję Rady tak, by ewent. usterki lub niedociągnięcia w porę usunąć.

Rurociąg Pilica — Łódź będzie oddany do użytku w terminie tzn. 6 listopada br. (s)

Listy do redakcji

W sprawie filmu „Janosik“

Panie Redaktorze! W dniu 2 bm. o godz. 18 od była się w kinie „Gdynia“ łódzka premiera filmu kukielkowego polskiej produkcji pt. „Janosik“.

Film „Janosik“ ukończony został okragło rok temu i realizatorzy długo musieli czekać na jego ukazanie się na ekranach. Okres oczekiwania wypełniony był komisjami artystycznymi i konferencjami prasowymi, na których dyskutanci niejednokrotnie podkreślali wysoki poziom filmu, zwłaszcza jeśli chodzi o stronę plastyczną, piękną barwę zdjęć i muzykę. Kopie „Janosika“, wyświetlane na wszelkich komisjach, były najwyższej jakości i oddawały w maksymalnym stopniu zamierzenia realizatorów.

Tak więc po roku oczekiwania na premierę „Janosika“ realizatorzy udali się do kina „Gdynia“, aby tam znaleźć po twierdzeniu opisanych wartości jednego z najlepszych polskich filmów kukielkowych.

Rozczarowanie było silne. Z ekranu były w nas złote dzwony i czarne plamy, mające być odpowiednikami pięknych, czystych barw zrealizowanego

przez nas filmu. Zamiast bogatej i pełnej w brzmieniu muzyki góralskiej popłynęły z głośnika... brzęczenia komara, szumy, trzaski — i trochę przebijających z ekranu, czy z po czekalni, sygnałów „Muzyki i aktualności“.

Sprawę zbadaliśmy na miejscu. Kopia filmu, dostarczona kierownictwu kina do wyświetlania, uraga elementarnym wymogom przyzwoitości i zakrawa na drwinę z widzów i twórców. Film, który trzymał na wysiłki realizatorów filmowych polskiej kinematografii i odstraszał widza od oglądania filmów polskiej produkcji.

Jako realizatorzy „Janosika“ i innych polskich filmów kukielkowych, pragnący z wszystkich sił służyć naszemu widzowi i rozwojowi naszej kinematografii, protestujemy przeciwko wyświetlaniu polskiego filmu w tej formie i żądamy albo dostarczenia kina pełnowartościowych kopii, albo zdjęcia filmu z ekranu. To ostatnie wyjście, co prawda bolesne, byłoby w każdym razie mniej szkodliwe, niż to, czego świadkami byliśmy na premierze w dniu 2 bm.

A wszystkim widzom, którzy wraz z nami zmuszani byli oglądać na ekranie kina „Gdynia“ tę smutną drwinę z pracy polskich filmowców, dziękujemy, że nie opuścili sali kinowej zaraz po rozpoczęciu seansu. Zapisujemy to na swą łaskę i przepraszamy ich w imieniu tych, którzy stali się sprawcami smutnego widoku.

Włodzimierz Haupe, Halina Bielińska, Jerzy Kotowski, Maciej Zakrzewski

Odczyty

Dziś, 7 maja, o godz. 18, w sali Improwizacji Klubu TPP-R przy ul. Narutowicza 28, Tadeusz Gieglar wygłosi odczyt pt.: „Rok 1905 w poezji i pieśni“. Po prelekcji wyświetlony zostanie film. Wstęp wolny.

III PRACOWNICY POSZUKIWANI III

Ogrodników — dekoratorów oraz konserwatorów grobów poszukuje Spółdzielnia Inwalidów im. Hanki Sawickiej. Zgłoszenia ul. Traugutta 11, od godz. 8 do 15. Inwalidzi mają pierwszeństwo.

Konstruktorów mechaników zaangażuje od zaraz Biuro Techniczne Części Zamiennych Przemysłu Włókien Sztucznych, Piotrkowska 203/205. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna, II podwórze, barak pok. 2.

Murarzy, murarzy — tynkarzy, zbrojarzy zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych Budownictwa Miejskiego, Łódź, ul. Strzelczyka 21. Dla zamiejscowych hotel zapewniony. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Strzelczyka 21, w godzinach od 7 do 15. 1014-K

Tkaczy żakardowych, dziewiarki na maszyny saneczkowe i linki oraz szwaczki na maszynę overlock przyjmą natychmiast Łódzkie Zakłady Włókiennicze Przemysłu Terebowego im. W. Pstrawskiego w Łodzi, ul. Cz. Hutera 42. 1048-K

Pracowników do straży przemysłowej poszukują Poludniowo — Łódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego, ul. Kilińskiego 232. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach urzędowania. 1059-K

Kierownika księgowości kosztów własnych oraz kierownika księgowości materiałowej zatrudni Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych „Wifama“ w Łodzi. Reflektuje się na silny wysoko wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ul. Armii Czerwonej 89. 1097-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY „RENOWACJA“ w ŁODZI, ul. KAROLEWSKA 1

podaje do wiadomości swym członkom, że wiosenne Walne Zgromadzenie odbędzie się w świetlicy M.Z.B.M. przy ul. Kilińskiego 95, a nie jak podano w zawiadomieniach przy ul. Narutowicza 18. Termin bez zmiany. Początek Walnego Zgromadzenia o godzinie 13.30. 1054-K

2 mistrzów przedziałników wełny oraz głównego mechanika z długoletnią praktyką poszukuje Stabłowicka Przedsiębiorstwa Czesankowa Wrocław — Stabłowice. Warunki pracy do omówienia na miejscu w sekcji personalnej. 1061-K

Murarzy oraz robotników budowlanych zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego w Łodzi, ulica Piotrkowska 111. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych hotel robotniczy zapewniony. Zgłoszenia przyjmuje biuro przy ul. Piotrkowskiej 111 w podwórzu, prawa oficyna I piętro. 1055-K

Krawca — prasowacza poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Oferty składać do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr 1045. 1045

Sprzedawców na stragany zaangażuje Dyrekcja MHD Art. Odzieżowymi Łódź — Zachód, ul. Piotrkowska 113. 1058-K

Kosztorysistów robót budowlanych zatrudni od zaraz Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego. Zgłoszenia Piotrkowska 67, I-piętro front. 1057-K

III OGŁOSZENIA DROBNE III

NIERUCHOMOŚĆ

DOMEK jednorodzinny wraz z ogrodem 500 m kw. do sprzedania. Wia domość Piotrkowska 259 m. 4 codziennie od godziny 18 do 20

DOMEK do sprzedania, ul. Marcina 20

DOMEK rodzinny oraz kilka placów tania sprzedamy. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2532“

DOMU polowe (śródmieście) bardzo tania sprzedamy. Wiadomość Kilińskiego 180-4

PLACE pod budowę w Kochanówce przy przystanku tramwajowym tania sprzedamy. Wiadomość tel. 153-49

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem sprzedamy. Łódź, Cepowa 14 (Zabielec) (2472 G)

SPRZEDAŻ

WÓZEK spacerowy — sprzedam. Piotrkowska 116 m. 15 Malanowski

NASZA KRONIKA

Komisja Turystyki Pieszej PTT-K organizuje 8 bm., w niedzielę, wycieczkę pieszą na trasie Łuźmierz — Grotniki — Nakleń — Aleksandrów. Zbiórka uczestników przy dworcu tramwajowym przy ul. Północnej, o godz. 8.50. Uczestnicy wycieczki przepraszają społeczeństwo za zalesianiu w nadleśnictwie Grotniki 1 godz. Ze względu na pracę społeczną zostana zaliczone punkty na odznakę turystyki pieszej. * * *

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 9 maja 1955 r., o godzinie 18, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 68, narada prelegentów i konsultantów WKP poświęcona omówieniu wyników pracy w pierwszym kwartale 1955 r. i planów pracy na II kwartał 1955. Z uwagi na duże znaczenie omawianych zagadnień dla całokształtu pracy TWP, obecność kol. konsultantów i prelegentów obowiązkowa.

Wprawdzie zrobiło się już całkiem ciepło i o ogrzewaniu pociągów nikt teraz nie myśli, ale sprawa, o której chcemy napisać, dotyczy ogrzewania tylko pozornie. Chodzi nam o coś całkiem innego...

W felietonie pt. „Tylko dla podróżnych“ napisaliśmy o pewnej podróży pociągiem elektrycznym z Warszawy do Łodzi, gdzie w wagonie II klasy były twarde ławki, ogrzewanie nie działało, a światło gaśnię na każdej stacji, zaś stacji było dużo.

Po czym w półtora miesiąca przyszło z warszawskiej dyrekcji PKP — Wydział Ruchu wyjaśnienie, że...

...w przypadku niedostatecznego ogrzewania wagonu na leży zwrócić się do palacza, następnie konduktora, a wreszcie kierownika pociągu...

...Każdy przedział w wagonach kursujących w po-

SZCZYPOTA Nie tylko dla podróżnych

Wprawdzie zrobiło się już całkiem ciepło i o ogrzewaniu pociągów nikt teraz nie myśli, ale sprawa, o której chcemy napisać, dotyczy ogrzewania tylko pozornie. Chodzi nam o coś całkiem innego...

W felietonie pt. „Tylko dla podróżnych“ napisaliśmy o pewnej podróży pociągiem elektrycznym z Warszawy do Łodzi, gdzie w wagonie II klasy były twarde ławki, ogrzewanie nie działało, a światło gaśnię na każdej stacji, zaś stacji było dużo.

Po czym w półtora miesiąca przyszło z warszawskiej dyrekcji PKP — Wydział Ruchu wyjaśnienie, że...

...w przypadku niedostatecznego ogrzewania wagonu na leży zwrócić się do palacza, następnie konduktora, a wreszcie kierownika pociągu...

...Każdy przedział w wagonach kursujących w po-

gu elektrycznym zaopatrzone jest w dwie żyrandole lampy elektryczne, dające dostateczne oświetlenie.

To wszystko. Na zakończenie nie podpis: naczelnik Wydziału Ruchu i nieczytelny zakreślony.

Ja się nie dziwię, że nieczytelny, bo ja bym się też wstydział podpisać takie „wyjaśnienie“. Wygląda ono raczej jak informator dla podróżnych, niż jak odpowiedź na konkretne zarzuty.

Ze się interweniuje, gdy jest zimno — wie każdy. Ze plecyk był popsuty, to inna sprawa.

Ze istnieją dwie lampy — każdy może sobie policzyć i nie potrzeba w tej sprawie pisać wyjaśnienia. Ze były popsute, to też inna sprawa.

Ze w przedziale była wybita szyba — tego dyrekcja nie wyjaśnia. Ze do wagonów II kl. daje się twarde ławki — również nie.

Słowem dyrekcja nie wyjaśnia dlaczego konkretnego dnia, konkretny wagon konkretnego pociągu był nie właściwie przygotowany do jazdy. A chyba właśnie to należało wyjaśnić.

Nie pisalibyśmy o tym po raz drugi, bo sprawa nie jest aż tak ważna, by dwukrotnie poświęcać jej miejsce w gazecie. Ale stanowisko warszawskiej dyrekcji nie jest odosobnione. Wciąż jeszcze zdarzają się — na szczęście coraz rzadziej wypadki niewłaściwego stosunku do krytyki prasowej do skarg i zażaleń składanych przez czytelników w redakcjach różnych pism.

Taka odpowiedź, to odrażające „ciężkie obowiązuje“, czyli traktowanie krytyki prasowej jako „dopustu boskiego“. Takie „wyjaśnienie“ jest wyrazem lekceważenia — i to przede wszystkim pasażera.

Mamy nadzieję, że tak samo sądzi Gabinet Ministra i Biuro Administracyjne, które Wydział Ruchu przestał odpisywać pismu. (t)

CO? Gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 158-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) nieczynny

IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) g. 19 „Zbójcy“

POWSZECHNY (Obr. Stalingrada 21) g. 19 „Mazepa“

MŁODEGO WIDZA (Młodnicka 4a) g. 19 „Baladyna“

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tajemnica Dedala“

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Uwaga krećmy“

„ARLEKIN“ (Piotrkowska 152) g. 17 „Zapusty“

„FINOKIO“ (Kopernika 16) g. 17 „Urwis“

CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) g. 19 „Po drodze po świecie“

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Opowieść atlantycka“ g. 16, 18, 20, 22

„Urok szatana“

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kulturalno — oświat. „Janosik“ g. 13, 19, 20

Program dla najmłodszych. „Na leśnej estradzie“ „O kogutku i kurce“ „Serce bohatera“ „Czarodziejskie witaminy“ g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Słuby kawalerskie“ g. 16, 18, 20, 22

„Poemat o miłości“ g. 18, 20, 22

POLONIA (Piotrkowska 67) „Noc w Wenecji“ g. 16, 18, 20, 22

„Przedwiośnie“ (Zeromskiego 76) „Sierpniowa niedziela“ g. 18, 20, 22

„Skanderbeg“ g. 18, 20, 22

„Żywy trup“ II seria g. 17, 19, 20, 22

REKORD (Rzgowska 2) „Pokolenie“ g. 17, 19, 20, 22

„Fajarka“ g. 16, 18, 20, 22

„Zacheta“ (Złotego 20) „Ciemna rzeka“ g. 16, 18, 20, 22

„Dworcowe“ (Dworzec Kaliski) „Zamieszanie w Warszawie“ „Fajarka“ g. 16, 18, 20, 22

„Zacheta“ (Złotego 20) „Ciemna rzeka“ g. 16, 18, 20, 22

„Dworcowe“ (Dworzec Kaliski) „Zamieszanie w Warszawie“ „Fajarka“ g. 16, 18, 20, 22

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Miłość kobiety“ g. 18, 20, 22

TATRY (Sienkiewicza 40) „Skarby sultana“ g. 16, 18, 20, 22

SWIT (Bałucki Rynek) „Złodzieje i policjanci“ g. 18, 20, 22

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Niebezpieczna ciemność“ g. 18, 20, 22

„Wolność“ (Przybyszewskiego 16) „Opowieść atlantycka“ g. 16, 18, 20, 22

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

„Włokniarz“ (Próchnickiego 16) „Okrutne morze“ g. 15, 17, 19, 21, 23

17, 18, 19, 20, 21, 22 — dozw. od lat 7

LACZNOŚĆ (Józefów 43) „Dumna królewna“ g. 17, 19, 20, 22

ZOO — Program składowy

Dyżury aptek

J. Tuwima 19. Wólczańska 37. Piotrkowska 225. Złotego 146. W. Półskiego 56. Nowotki 12. Dąbrowskiego 24b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położniczo — ginekologiczny: Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Interna: Szpital im. dr Pirogowa — ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Dnia 6 maja 1955 roku, zasnął w Bogu opatrzony św. sakramentami nasz ukochany Mąż i Ojciec

S. + P.

JÓZEF ŁOBODA

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, odbędzie się w niedzielę, dnia 8 maja o godzinie 15, o czym zawiadamiają

ŻONA, CORKA i ZIEĆ

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego męża, ojca i szwagra

inż. Mariana Ramera

b. dyrektora Centr. Zarz. Hurt. Tekst.

w dniu 8 maja br. o godz. 13, przy grobie Zmarłego odbędzie się uczczenie Jego nieodżałowanej pamięci, na które zaprasza przyjaciół i znajomych.

ŻONA

2577-G

Dr ROŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, nieplodność — czwarta — szóstka. Piotrkowska 33.

PRACA

GOSPODARSTWA lub pomoc domowa potrzebna. — Sienkiewicza 34 m. 40

CZELADNIK lub podrybnik do krawca potrzebny. Zielona 5 m. 8

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Referencje wymagane. Piotrkowska 143 m. 5

OGRODNIK z długoletnią praktyką, dobry hodowca warzyw i kwiatów, pracujący i akurujący poszukuje zaraz posady pomocnika lub samodzielnie ogrodnika. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „2318“

POKOJ (Kutno) zamieszkać na pokój w Łodzi. Tel. 149-72 przed 9 i po 20. (2552 G)

ZGUBY

BIJAKOWI Kazimierzowi ul. Augustów 20 — skradziono legitymację tramwajową i szkolną

KALICKA Celina, W. Półskiego 164a zgubiła legitymację służbową nr 667

LOKALE

ŁÓDZKIE Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych Łódź, Wólczańska 158/160 poszukuje sublokatorki na okres przejściowy dla inżyniera. Zgłoszenia kierować na adres firmy lub na telefon: 235-02, 205-56, 270-39

POKOJ (Kutno) zamieszkać na pokój w Łodzi. Tel. 149-72 przed 9 i po 20. (2552 G)

UWAGA!!!

DYR. PRZEDSIĘBIORSTWA KOMISOWEGO MHD w ŁODZI

że dla wygody świata pracy i przedsiębiorstw społecznych — począwszy od jutra częściowo opublikuje w rubryce „KOMISY“ wykaz przedmiotów będących w posiadaniu łódzkich sklepów komisowych.

zawiadamia.

KUPISZ no przystępnej cenie SPRZEDASZ s z y b k o

poprzez łódzkie sklepy komisowe.

1053-K

W perle uzdrowisk czechosłowackich — Karlovych Varach uczestnicy Wyścigu Pokoju nabierają sił do dalszej walki



„Senna kura” i bojowe nastroje w polskiej drużynie

(Obsługa własna)

Wczoraj w przepięknej miejscowości Karlovy Vary, w perle uzdrowisk czechosłowackich kolarze mieli dzień zasłużonego odpoczynku.

W dotychczasowych czterech etapach Wyścigu pierwszymi z Polaków na mecie byli:
I etap — Klabiński, Chwiendacz, Wilczewski.
II etap — Królak, Klabiński, Chwiendacz.
III etap — Królak, Chwiendacz, Grabowski.
IV etap — Chwiendacz, Grabowski, Królak.
Czasu uzyskanego przez tych kolarzy dały Polsce w klasyfikacji zespołowej piątą miejscę.

Widzieliśmy jak Belgowie paradowali po mieście na rowerach, Hindusi, którzy wczoraj po zmierzchu kończyli IV etap przy świetle reflektorów towarzyszących im aut — dziś bynajmniej długo nie spał, a po śniadaniu odwiedzili przychodnię lekarską i szybko zabrali się potem do reperacji i konserwacji sprzętu.

Polacy najwięcej czasu poświęcili na odpoczynek. Dużo spali. Wczorajem w pokojach kierowników poszczególnych drużyn odbyły się narady, podczas których każdy zespół ustalał plany taktyczne dalszych walk. Taktyka zespołu polskiego jest od początku trwania wyścigu bar-

dzo nieskomplikowana: trzymać się czołówki, nie tracić dużo czasu do najgroźniejszych konkurentów, jechać jak najbardziej ekonomicznie (szczególnie Grabowski).

Założeniem przed startem do IV etapu było wyprzedzenie drużyny francuskiej w klasyfikacji drużynowej. Plan został zrealizowany i zespół polski zajmuje 5 miejsce a od Związku Radzieckiego dzieli go tylko 31 sekund.

Wróćmy jednak do Karlovych Varów. Wszystkie ekipy zagraniczne zjechały wczoraj do przepięknej miejscowości. Dziś na karze zagraniczni goście m. in. w fabryce szkła w miejscowości Dorech koło Karlovych Varów oraz w fabryce porcelany we wsi Brezona.

Wczorajem przy kolacji na pożegnanie uczestników VIII Wyścigu Pokoju na terenie Czechosłowacji koncertował na elektrycznych organach słynny wirtuoz Ota Csernak. Z kolei odbyły się występy artystów czechosłowackich i miejscowych zespołów pieśni i tańca.

Bohdan Tuszyński

Cetniewo - kuźnią formy polskiej czołówki pięściarskiej

- Drogosz w wadze lekkopółśredniej
- Trener Szydło narzeka
- „Papa” Stamm przestrzega

Pasjonujemy się wszyscy obecnie zmaganiem kolarzy na trasach VIII Wyścigu Pokoju, a już dosłownie tylko dni dzielą nas od bokserkich mistrzostw Europy, jakie w dniach 27 maja — 6 czerwca rozegrawą na ringu w „Sportpalast” w zachodnim sektorze Berlina.

Wśród 217 pięściarzy reprezentujących 25 państw europejskich oraz dotkomo dopuszczonego do mistrzostw Egiptu, znajdzie się również i dziesięciu naszych reprezentantów.

Kadra narodowa bokserów przygotowuje się do turnieju berlińskiego, na zgrupowaniu treningowym w Cetniewie. Forme ich szlifują trenerzy STAMM, SZYDŁO, CENDROWSKI, BRIANGA i KASZ-NIA.

Historia się powtarza — zwrócić się nam trener Paweł Szydło — chłopcy przejeżdżają na zgrupowanie zaniebawiając treningu. Trzeba więc, jak zawsze, robotę zaczynać od przypominania zawodnikom rzeczy podstawowych. Na szczęście okres ten jest już za nami i obecnie możemy rozpocząć pracę indywidualną z każdym kandydatem na wyjazd do Berlina.

Oj, dają nam trenerzy szkołę — na wpół skarżąc się, a na

wpół żartując — mówi radny MRN w Kaliszu, wicemistrz Europy — Grzelak. — Nie ma czołówki nawet kiedy „zipnąć”. Ale ruszę stwierdzić, że czuję się obecnie w lepszej formie niż przed przyjazdem do Cetniewa.

„Papa” Stamm przechodzi od jednej grupy do drugiej, korygując ruchy, demonstrując postawę, krycie i wyprowadzanie ciosów.

Trzeba większą uwagę zwracać na pracę nóg — tłumaczy Wojciechowskiemu. — Tancerz to z ciebie chyba marny.

Pełne dwie godziny trwał trening, a po nim zmeżeni zawodnicy i niemniej od nich strudzeni trenerzy udają się na kilka minut na pobliską plażę, aby „nalykać” się trochę morskiego powietrza przed kolacją.

Czy wiecie redaktorze — mówi Stefaniuk — że wystąpił jeden cios Guzińskiego na ostatnich mistrzostwach Polski w Krakowie, by Leszek Drogosz stracił odpowiedzialność kilogramów. Posiada on obecnie wagę lekkopółśrednią, a więc kategorię, w której zdobył tytuł mistrza Europy w Warszawie. Jest to skutek intensywnego treningu.

Ja dla siebie kategorię już wybrałem — replikuje Drogosz — ale w jakiej ty będziesz walczył? Przecież Schwartz (z którym Stefaniuk przegrał podczas meczu Warszawa — Hamburg — przyp. red.) nadal walczy w wadze koguciej.

O godz. 22 w ośrodku panowała już cisza nocna i jedynie z pokoi sypialnych dochodziło chrapanie pięściarzy. Nazajutrz o godz. 7 zbudziła nas pobudka, a w kilka minut później z okien pokoju mogliśmy obserwować gimnastykę poranną w wykonaniu naszych nadziei na turnieju berliński.

Po gimnastyce toaleta poranna, śniadanie, a resztę przedpudnia wypełniły zajęcia kulturalno-oświatowe i — długi, forsonny marszobieg.

Gdy w południe Feliks Stamm, zaofiarował się odprowadzić nas na dworzec, tematem naszej rozmowy były, rozumie się, zbliżające się mistrzostwa, skład na szereg drużyny i szanse Polaków.

Obsada turnieju — powiedział Stamm — według informacji, jakie podaje prasa, będzie jeszcze silniejsza niż w Warszawie. W wielu krajach jak np. we Francji, boks w ostatnich miesiącach zrobił milowy krok naprzód. W każdej wadze widzę obecnie po 2-4 „murawianych” kandydatów do tytułu mistrzostw. Trzeba będzie mocno walczyć, by utrzymać dorobek sprzed dwóch lat. Kto znajdzie się ostatnie w naszej dziesiątce, trudno jest w chwili obecnej przewidzieć, bo w kilku wadach kandydaci reprezentują mniej więcej równy poziom. Wierzę jednak w naszych chłopców, tym bardziej, że już w czasie zgrupowania znacznie powiększyli swe umiejętności.

Z. Olesiuk

Górnicy (Zabrze) znów stracił punkt

Spotkanie II ligi między Górnikiem (Zabrze) i warszawską Spartą po wyrównanym przebiegu gry zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym — 1:1 (0:0).

Kibice wybierają według gustu

SOBOTA 7.V. 1955 R.
Boks. Budowlani — Gwardia godz. 18, ul. Krzyżowa 5 i Włókniarz II — Stal, godz. 17, ul. Odrodowa 18, mistrzostwo kl. B. Film można zobaczyć w B. — Film Polski, kl. A, godz. 16.30, Al. Unii 2.
Piływanie. Mistrzostwa szkół Wzd. Oświaty, godz. 17, basen MDK.
Kolarstwo. Wyścigi Gwardii na 120 i 75 km, godz. 15, na szosie warszawskiej.

- ★ Pomyłka Królaka
- ★ Kłopoty Elka
- ★ Czy oglądaliście

—rower Klabińskiego

Trener Wisznicki nie narzeka

Na końcowych kilometrach IV etapu w przodzie znajdowała się trójka: Krivka, Wierszynin i Georgiew, a za nią pędzili: Schur i Chwiendacz. Za tą dwójką jechała grupa złożona z 17 kolarzy, a wśród niej Królak i Grabowski. STASZEK KRÓLAK tak opowiada nam o walce na ostatnim kilometrze trasy:

— Początkowo wiedziałem, że jest przed nami, ale nie zauważyłem później, kiedy wyskoczyła do przodu dwójka zawodników. Zobaczyłem ich dopiero jakieś 100 m przed sobą. Byłem świeżo przekonany, że jest to dwóch Niemców. Skoczyłem więc do przodu i nagle swej grupie ostre tempo. Nagle usłyszałem głos Korskak-Zalewski, który podjechał do nas moimotem. „Staszek, co ty robisz? Przecież tam Grzesiek ucieka!”

— Zdebiłem ciągnąć dalej Królak. — Byłbym sobie głowę dał uciąć, że to są dwaj Niemcy. Zwołaniem oczywiście i potem, gdy wychodziłem na czoło grupy, jechałem wolno, aby Chwiendacz uzyskał jak największą przewagę.

— Wtedy — mówi dalej Królak — teraz się namyśliam, czy

stusnie zrobiłem. Gdybym jechał szybciej, Chwiendacz byłby na mecie z mniejszą różnicą, ale my dwaj z Grabowskim mieliśmyby czas lepszy. Wydaje mi się, że zarobiliśmy właśnie te 31 sekund, które brakują nam do wyprzedzenia kolarzy Związku Radzieckiego.

Elka Grabowski czuje się świetnie. Trzeba powiedzieć, dodaje Korskak-Zalewski — że gdzie jeszcze nie na siłę, a mimo to prawie zawsze znajduje się w czołówce. Góry to jego specjalność. — Gdy jadę w czołówce — dodaje Grabowski — nikt nie chce za mną jechać, bo moja szczupła sylwetka nie ochrania wyższych kolarzy przed wiatrem, no i w ten sposób nie ułatwia jazdy. Jestem zdrow, dobrze się czuję i jeszcze nierzadko postaram się dostarczyć cenę minut dla naszej drużyny.

Trener naszych kolarzy Wisznicki nie martwi się, gdyż nasi kolarze dobrze odpoczęli i są gotowi do dalszej jazdy.

— Uważam, że piąty etap będzie bardzo trudny. A czy oglądaliście rower Klabińskiego po krakowskiej Walei? W całej dłużej pracy w kolarstwie nie widziałem jeszcze podobnego wypadku. Rana rowerowa była jak po nlecie i pokrocie, jak cięniętą kłutką. Ze Władka wyszedł cało — to prawdziwe szczęście.

Mówi lider Wyścigu Brittain

Lider Wyścigu Anglik Brittain zachwycił się organizacją tej imprezy.

— Jeszcze nigdy w życiu nie widziałem na trasie tyle publiczności, ile na Wyścigu Pokoju. Polskich kolarzy uważam za bardzo silnych, a najlepszym jest Królak. Trudno po 4 etapach mówić coś o końcowej klasyfikacji Wyścigu, mnie się np. wydaje, że na własnym terenie Polacy będą niezwykłym silnym przeciwnikiem. Będę się mocno starał — dodał na zakończenie Brittain — aby utrzymać żółtą koszulkę.

Honza Vesely typuje...

Reportery Radia Berlin z NRD chcą pomóc entuzjastom kolarstwa w wypełnieniu kuponów „lotka”, który przewiduje odgadnięcie 12 pierwszych zawodników w ogólnej klasyfikacji Wyścigu poprosili do mikrofonu znanego kolarza czechosłowackiego Veselęgo.

Popularny Honza długo przeglądał oficjalne wyniki, długo medytował nad czasami poszczególnych kolarzy, uzyskanymi po 4 etapach i wreszcie wymienił 12 nazwisk. Są to: BRITAIN (Anglia), KRIVKA (CSR), SCHUR (NRD), VERHELST (Belgia), CZIZIKOW, WIERSZYNIN (Związek Radziecki), MEISTER (NRD), KRÓLAK, CHWIENDACZ (Polska), MENECHINI (Francja), KUBR (CSR), PEDERSEN (Dania). Chciałszy pomóc Veselęmu w typowaniu i poprosiliśmy go, by wśród 12 wymienionych nazwisk, Czechosłowacki jednak odmówił. Przypuszczamy, że tylko przez skromność. Vesely znajduje się przecież w doskonałej formie, i jak wiemy, po 4 etapach zajmuje w klasyfikacji indywidualnej 3 miejsce.



Salyga

Salyga — Pietraszewski — Exopress

Rozmowa o Wyścigu



Pietraszewski

Czy Polacy w dalszym ciągu systematycznie odrabiają będą stracone minuty i sekundy... czy dadzą sobie radę bez Wilczewskiego?... czy zwykła forma Staszka Królaka jest zapowiedzią jego przyszłych sukcesów? Pytania tego rodzaju stanowią nieodłączną część wszelkich dyskusji toczonych w tramwajach i na ulicach, w biurach i przy radiodziennikach. Zaiste Wyścig Pokoju stał się w tych dniach głównym punktem zainteresowania.

Jakże by tu więc nie skorzystać z takiej okazji, jak porozmawianie o szansach naszych kolarzy i przebiegu tegorocznego Wyścigu Pokoju z byłymi uczestnikami tej imprezy, niegdys czołowymi szosowcami naszego kraju, a dziś trenerami żółdki zreszcie — Lucjanem Pietraszewskim i Teofilem Salygą.

EXPRESS: — Panowie najlepiej jestście obznajmieni z trasą, w warunkach i możliwościach naszych reprezentantów w Wyścigu Pokoju. Obydwa niejednokrotnie startowaliście przecież w tej wielkiej imprezie. Może zatem przy pomocy nam, kogo z obecnych uczestników Wyścigu spotykaliście na trasach w latach ubiegłych?

SALYGA: — Mój ostatni start w Wyścigu przypada na rok 1950. Miałem wówczas możliwość zmierzyć się w bezpośredniej rywalizacji z Czechosłowackim Veselęm, Duńczykiem Ostergaardem, Bułgarami — bodajże z Dimowem, Georgiewem i Krestewem, z Albańczykiem Angeli i z Władem Klabińskim, który reprezentował jeszcze Polskę Francuską. Ci kolarze należą i obecnie do najsilniejszych w swych drużynach. Vesely, jak wiemy, ma anetyt na żółtą koszulkę, a Georgiew był w Karlovych Varach trzeci.

EXPRESS: — Zapewne przeżywaście więcej niż ktokolwiek sukcesy i niepowodzenia swych młodszych kolekców, a że przy tym słuchając transmisji radiowych, bądź czytając sprawozdania w prasie, wyczuwacie sobie pełną obraz walki na trasach, ciekawie

byłoby dla nas usłyszeć ocenę aktualnej formy drużyny polskiej.

SALYGA: — No, dla mnie nie ulega wątpliwości, że nikt z naszych kolarzy nie osiągnął jeszcze szczytowej formy. Pytanie tylko, czy nastąpi to na trasie pozostałych 9 etapów. Myślę, że źródła pewnych niepowodzeń tkwią w niewłaściwym przygotowaniu.

EXPRESS: — Odtąd i dochozimy do sedna sprawy. Kierownictwo naszej ekipy, a częściej do sprawodawcy prasy w Wyścigu nadmieniało o niedotrenowaniu reprezentacji. Czy rzeczywiście, waszym zdaniem, mamy do czynienia z takim stanem rzeczy?

SALYGA: — Może na ten temat wiele powiedzieć, jako że m. in. asystowałem kadrowi na obozie w Polanicy. Rzeczywiście, warunki były wyjątkowo nieprzyjajne i prawie mówiąc, że eliminacja nie nie dała. Ale i tak chłopcy przekreślić około 5 tys. kilometrów, więc jaka tu może być mowa o niedotrenowaniu.

PIETRASZEWSKI: — Czechosłowacy, którzy zadziwiający wszystkich doskonałą jazdą, przejechali na treningach znacznie mniej kilometrów. Chodzi jednak o to, że przygotowania miały tam zupełnie inną charakter: każdy z zawodników znajdował się pod opieką swego zreszcie, gdzie indywidualnie trenował, a dopiero pod koniec drużyna spotkała się na 6-tygodniowym obozie, przyswajając sobie tajniki jazdy zespołowej.

SALYGA: — Trening Czechosłowaków może stanowić dla nas wzór. Wydaje mi się niewłaści-

wym przykładać do tej samej n. p. miarki do Królaka, co powiedzmy, do Grabowskiego. Pierwszemu potrzebny jest znacznie większy kilometr niż Elkowi. To samo, co o Grabowskim, powiedzić można o młodym Chwiendacz.

PIETRASZEWSKI: — Z tym się nie zgadzam. Chwiendacz jest zawodnikiem o dobrych warunkach fizycznych, nie grozi mu więc przetrenowanie, czego najlepszym dowodem jest jego wysoka forma.

EXPRESS: — A co sądzicie o taktyce naszej reprezentacji polegającej podobno na oszczędzaniu sił, dopóki nie rozpocznie się bardziej nam sprzyjające terenowo etapy?

PIETRASZEWSKI i SALYGA: — Takiej taktyki nie ma — przy najmniej w tegorocznym Wyścigu. Każdy z naszych daje maksimum sił, a że „nie wychodzi” im jeszcze tak, jak byśmy tego chcieli, to znów sprawa formy.

PIETRASZEWSKI: — Jeśli możemy dziś mówić o taktyce, to tylko w odniesieniu do Czechosłowaków. Ci naprawdę wysilają w bó coraz to innego zawodnika, podważają go resztą starych, tylko utrzymać w czołowych grupach. No, ale drużyna ta może sobie na to pozwolić, jako że składa się z kolarzy o mniej więcej wyrównanej i wysokiej klasie.

SALYGA: — Oczywiście, bo czy u nas można na przykład spodziewać się pewnego dnia zwycięstwa etapowego od Łaski? Pewnie, że nie. Odbiega on klasa od pozostałych.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK” REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00, Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 294-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 292-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-64, 293-00 wewn. 38. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-16, w sobotę 8-14.